Nr. 58. Kraków, Piątek 12 Marca 1897. Rocznik XVI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13. Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Dotychczasowy wynik wyborów.

Kraków, 11 marca.

Niespodzianką, zarówno dla zwycięsców, jak dla zwyciężonych, był onegdajszy wynik wyborów z kuryi piątej w Wiedniu. Socyalni demokraci nie liczyli zapewne na to, że wszyscy ich kandydaci wyjdą zwycięsko; ale też nie przypuszczali z pewnością, że w walce wyborczej padnie jeden z najwybitniejszych ich przywódców, redaktor organu ich stronnictwa, dr. Adler. Antisemici nie wdawali się więc wcale w kompromisy; poszli na przebój i zwyciężyli. A zważyć należy, że mieli oni do czynienia ze stronnictwem, stanowczo najlepiej w Austryi zorganizowanem, niesłychanie wprawnem w agitowaniu i ostatecznie rozporządzającem znacznemi zasobami finansowemi. Jeżeli więc z takiem stronnictwem zdołali antisemici stoczyć bój zwycięski, i to w piątej, najliczniejszej kuryi, obejmującej najróżnorodniejsze żywioły, — to jest to rzeczywiście *signum temporis,* jest wielce znamienną cechą usposobienia, jakie zapanowało obecnie w stolicy państwa.

Liczbowy wynik wyborów jest pod tym względem niemniej pouczający. Na 277.000 wyborców, uprawnionych do głosowania w piątej kuryi wiedeńskiej, wzięło udział w głosowaniu 216.809, t. j. 77% ogólnej liczby wyborców. Świadczy to, bez wątpienia, o żywem zainteresowaniu się wyborami, o szalenie rozwiniętej agitacyi. Z tej liczby głosów oddano więcej niż połowę, bo 117.102 na antisemitów, a tylko 88.350 na socyalnych demokratów. Jeszcze jaskrawiej przedstawi się wzrost głosów antisemickich przy porównaniu z ostatniemi wyborami sejmowemi. Na 89.818 uprawnionych do głosowania, wzięło czynny udział w wyborach 58.967, t. j. 65%, z czego na kandydatów antisemickich padło 39.863 głosów, t. j. mniej niż połowa ogólnej liczby. Obecnie oddano więc o 66.000 głosów więcej na antisemickich kandydatów, niż przed czterema miesiącami.

W innych krajach austryackich przeszło dotąd tylko trzech kandydatów socyalnej demokracyi. Znaczącym też jest upadek jednego z najwybitniejszych rzeczników parlamentarnych socyalnej demokracyi, Pernerstorfera, w Wiener Neustadt, gdzie pokonał go antisemita Wedral. Walka musiała być zacięta, bo pierwszy otrzymał 21.987, drugi 23.830 głosów. Pernerstorfer zapewne i tak wejdzie do parlamentu przy wyborach z kuryi miejskiej, ale, jeżeli kto, to on mógł mieć pretensyę, aby do Rady państwa powołało go zaufanie tych sfer, których uważał się tam rzecznikiem i obrońcą. Poseł Pernerstorfer był w parlamencie łącznikiem między socyalną demokracyą, a reprezentacyą państwa; upadek takiego kandydata, właśnie w kuryi powszechnej, i to w walce z nieznaną dotąd osobistością, jest wyrazem zaciekłości i karności niesłychanej, panującej w obozie antisemickim.

Natomiast z powszechnej kuryi, w stolicy państwa, wyszedł dr. Karol Lueger, głośny przywódca antisemitów, najpopularniejsza osobistość w tym obozie, w równym stopniu znienawidzona u liberałów i socyalnych demokratów, jak wielbiona przez jego zwolenników. Lueger otrzymał w trzecim okręgu na 43.351 głosujących 23.938 głosów, gdy przeciwnik jego Nemec upadł mniejszością 18.076 głosów.

Wogóle dotąd, t. j. do środy włącznie, wybrano z piątej kuryi w Austryi 25 posłów, w tej liczbie trzech socyalnych demokratów, jednego Czecha z obozu klerykalnego, trzech Młodoczechów, dwóch klerykałów, dziesięciu antisemitów (chrześcijasko-socyalnych), jednego narodowca z obozu Schoenerera, jednego Niemca z obozu ludowego, dwóch Włochów, jednego Rumuna i jednego Rusina. W Bernie odbędzie się jeszcze wybór ściślejszy.

Oprócz tego odbyły się wczoraj wybory z kuryi gmin wiejskich na Bukowinie. Wybrano trzech dotychczasowych posłów: dwóch Rusinów i jednego Rumuna. Wogóle więc dotąd wybrano w Austryi 28 posłów.

Dzisiaj odbywają się wybory z V kuryi w Galicyi i Austryi Wyższej; jutro wybierać będzie V kurya w Dalmacyi, Styryi, Tyrolu i Vorarlbergu.

Listy z pod zaboru rosyjskiego.

Warszawa, 2 marca.

(Ukaz konsystorza prawosławnego w Chełmie. — Zabiegliwość Petrowa. — Propozycya, odrzucona przez komitet centralny statystyczny w Petersburgu. — Ukaz chełmski. — Rewizye i aresztowania na Podlasiu z powodu spisu).

W ostatnim liście wspomniano o rozporządzeniu, w jesieni jeszcze r. z. wydanem przez Najświątobliwszy Synod petersburski dla ochronienia unitów opornych od wolności, jaką ich wraz ze wszystkimi poddanymi cara obdarzyły dwa ukazy i jeden regulamin ministra spraw wewnętrznych. Na podstawie tego rozporządzenia konsystorz prawosławny chełmsko-warszawski, rezydujący w Chełmie, wydał do duchowieństwa okólnik, który podajemy tu w dosłownym przekładzie według oryginału, kopiowanego przez lud podlaski i obiegającego po Podlasiu. Okólnik brzmi:

Poufnie. Kopia.

Ukaz Jego Cesarskiej Mości, Samowładcy Wszech Rosyi.

Z Konsystorza Duchownego chełmsko-warszawskiego. W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

Konsystorz Duchowny chełmsko-warszawski wysłuchał zakomunikowanego przez Jego Świątobliwość Ukazu z Najświętszego Synodu z dnia 24 października r. b. (18 6) za Nr. 5325, treści następującej:

Najświętszy Synod rządzący wysłuchał przedstawienia p. o. Naczelnego Prokuratora Synodu z dnia 23-go września r. b. za Nr. 5735, treści następującej:

Minister spraw wewnętrznych donosi, że p. o. generał-gubernatora warszawskiego, ochmistrz Petrow w opinii swojej o projekcie instrukcyi dla rachmistrzów, sporządzonym przez główną komisyę spisową, na mocy Najwyżej zatwierdzonego postanowienia o pierwszym spisie powszechnym ludności cesarstwa rosyjskiego, między innemi zwrócił uwagę na nieporozumienia charakteru politycznego oraz religijnego, jakie powstać mogą, jeśli przy spisie byłej ludności unickiej w guberniach siedleckiej i lubelskiej, dane o jej wyznaniu zapisywane będą do arkuszy spisowych na podstawie osobistych oświadczeń osób, objętych spisem. Przy rozpoznawaniu nasuniętej tu okoliczności główna komisya spisowa na posiedzeniu dnia 6 lipca r. b. przy udziale członka swego ze strony władzy duchownej, radcy tajnego Zjinczenki, uznając całą doniosłość powołanej wskazówki (ochmistrza Petrowa), nie uznała jednak za możliwe wywoływania na drodze prawodawczej kwestyi co do zmiany sposobu otrzymywania danych o osobach, przedmiotem spisu będących, i samego porządku ich zapisywania. — Dla uniknięcia zaś przewidywanych przez ochmistrza Petrowa skutków niepomyślnych przy osobistych deklaracyach o swojem wyznaniu ze strony byłych unitów, główna komisya spisowa postanowiła poufnie zalecić gubernatorom lubelskiemu i siedleckiemu, aby wahającym się, oraz trwającym w uporze, rachmistrze wcale nie zadawali pytania co do wyznania, lecz, żeby dane co do nich wpisywali do arkuszy spisowych, zgodnie ze wskazówką p. o. generał-gubernatora warszawskiego, na podstawie zeznań osób ze składu zarządów gminnego oraz wiejskiego.

Nadto główna komisya spisowa uważałaby za pożyteczne, aby w miejscowościach z byłą ludnością unicką wybierano na rachmistrzów przeważnie nauczycieli ludowych, oraz śpiewaków z psalmów *(psałomszczykji),* i wogóle osoby wyznania *prawosławnego,* zbliżone do duchowieństwa, a stąd dokładnie wiedzące, kto z pośród ludności należy do liczby wahających się i trwających w uporze.

Uznając wyż rzeczone zalecenia głównej komisyi spisowej o trybie dokonania spisu byłej ludności unickiej w gubernii siedleckiej i lubelskiej za odpowiadające celowi, najświętszy synod postanawia: o tych zaleceniach głównej komisyi spisowej donieść Jego Świątobliwości, gwoli wydaniu odpowiednich rozporządzeń ze strony Jego Świątobliwości.

Wydano stosowne polecenia, a Jego Świątobliwość zatwierdził je. O treści przytoczonego ukazu synodu zawiadomić (i to się czyni) przez ukaz do zarządu duchownego chełmskiego w uzupełnieniu ukazu z konsystorza z dnia 29 lutego r. b. za Nr 1.133 dla odpowiednich rozporządzeń.

Dnia 12 listopada 1896 roku.

Oryginał podpisali:

Członek konsystorza: Protojerej *Jurij Tatarow.* Sekretarz, *T. Wjinogradow.* Naczelnik sekcyi, *K. Samokwasow.*

Zgodnie z oryginałem: Referent zarządu duchownego chełmskiego. *Wł. Chliebcewjicz.*

Okólnik.

W imieniu Jego cesarskiej Mości, zarząd duchowny chełmski rozporządził, a Jego Święto bliwość zatwierdził: Kopię niniejszą zakomunikować (i ją się komuiknje) ojcom *błagoczynnym* (dziekanom) cerkwi gub. lubelskiej i siedleckiej w uzupełnieniu cyrkularza zarządu z dnia 29 marca 1896 roku za Nr. 1.774 do rozporządzeń właściwych, odpowiedniego wykonania i ogłoszenia.

Chełm, dnia 2 grudnia 1896 roku.

Członek zarządu. Protojerej *Mikołaj Struszkiewicz.* Referent. *Wł. Chliebcewjicz* *).

Okólnik powyższy „ojcowie *błagoczynni*“ rozesłali parochom *(nastojatelji prjichodow)* „do rozporządzeń właściwych oraz odpowiedniego kierownictwa w razach potrzebnych“. Działo się to przed samem Bożem narodzeniem. „Właściwemi rozporządzeniami“ (Jego Świątobliwością w dokumencie jest *Archjiepjiskop* chełmsko-warszawski Flawian) były rewizye ksiąg metrycznych i uzupełnianie i zmienianie samowolne według nich i samych ksiąg ludności. „Kierownictwem“ było tamowanie nieprawosławnym i niezasługującym na zaufanie ze strony urzędowego prawosławia wszelkiego udziału w spisie, jakoteż możności korzystania z praw, zapewnionych przez ukazy carskie. Wszyscy się porozumieli między sobą: i komisya główna, i Petrow i Subbotkin, i synod i konsystorz chełmski — gdy szło o nietykalność fałszu wprowadzonego w regestra rządowe jeszcze w latach 1874 do 1876, podczas nawracania. Tak wyglądają w Rosyi ukazy samodzierżcy, gdy nadają choćby najbłahszą, najniklejszą swobodę masie rządzonej, i taką jest jeszcze zawziętość urzędowej cerkwi rosyjskiej przeciw ofiarom jej prawd i dobrodziejstw, jej dzikiego prozelityzmu. Takiej namiętności religijnej, jaką jeszcze dziś Rosya uprawia, nigdzie już w końcu XIV wieku na całej kuli ziemskiej spotkać niepodobna.

W więzieniu siedleckiem osadzono już po spisie jednodniowym kilkunastu włościan ze Sterdyni na Podlasiu za to, że będąc niezaprzeczonymi katolikami i „etnograficznymi“ Polakami śmieli dopominać się zapisów na szematach polskich i chcieli dopilnować osobiście rubryki „języka ojczystego“ (12 a) i „czy umie czytać?“ (13b-a). Wykryto jeszcze dwa inne przestępstwa: wyjazd do Warszawy dla zasięgnięcia porady i posiadanie przez jednego z uwięzionych *Gazety Warszawskiej* — zatem opór rozporządzeniom władzy i politykowanie, które jest także przestępstwem. Gdy się okazało, że *Gazeta Warszawska* pochodzi z miejscowego zarządu dóbr, odbyto rewizyę u wszystkich oficyalistów, do zarządu należących, dla pochwycenia nici spisku, którego wszędzie i zawsze dopatruje się rząd rosyjski w Polsce, ilekroć mu się coś u rządzonych nie podoba. Rewizya nie wykryła nawet jednego źdźbła nielegalności: mimo więc najlepszej chęci nie podobna było więzienia siedleckiego nowemi ofiarami wzbogacić; ale włościanie sterdyńscy jeszcze dnia 19 lutego byli więźniami politycznymi za obronę praw swoich podczas operacyi statystycznej rządu. W ziemiach polskich była to rzeczywiście „operacya“ polityczna, a nie czynność, dla ogólnego pożytku dokonywana.

Józef Bolesławski.

*) Na samym brzegu u spodu pierwszej stronicy okólnika napis: „W sprawie udziału duchowieństwa w ogólnym spisie ludności“.

Kwestya kreteńska.

Sytuacyę polityczną, jaką wywołała odpowiedź rządu greckiego na notę identyczną mocarstw, należy uważać za utrudnioną. W każdym razie mocarstwa nie użyją natychmiast środków przymusowych przeciwko Grecyi, albowiem nie przyszło jeszcze do porozumienia między niemi pod tym względem. Według urzędowych wzmianek z dni ostatnich, Niemcy wzięłyby tylko wówczas udział w akcyi przymusowej, gdyby wszystkie 6 mocarstw równocześnie zdobyły się na pewne kroki. Czyż jednak mocarstwa na tak solidarną akcyę się zdobędą, to wielkie pytanie.

Francuski minister spraw zagranicznych Hanotaux przyrzekł wyraźnie Izbie francuskiej, że nie uczyni w sprawie wschodniej żadnego kroku, nie zasięgnąwszy przedtem jej zdania, a prezydent ministrów Méline powtórzył to przyrzeczenie w dosadniejszej jeszcze formie. Anglia i Włochy zachowują wyczekującą postawę i skłaniają się do dalszych rokowań. Tylko Rosya i Austro-Węgry są za natychmiastową akcyą przymusową, lecz nie odważą się one zapewne z własnej inicyatywy wystąpić przeciwko Grecyi.

Położenie na Krecie staje się coraz groźniejszem. Nie można wręcz pojąć postawy admirałów, którzy przedstawiają sobie, iż uda im się przeprowadzić pacyfikacyę wyspy tak małemi siłami, jakiemi rozporządzają obecnie. Co do blokady wybrzeży kreteńskich, nie musi ona być zbyt ścisłą, czego dowodzi fakt, że powstańcy mogli się zaopatrzyć w zapasy żywności i amunicyę, która im starczy na pięć miesięcy. Z tego wynika już, że siły morskie mocarstw europejskich są za słabe, aby przeszkodzić zasilaniu powstania ze strony greckiej. Nadto nikt nie może uwierzyć, aby kilkuset marynarzy zdołało stłumić zapędy ludności kreteńskiej, która walcząc o wolność, jest zdecydowaną na wszystko. Pozostawałoby tedy mocarstwom wysadzić na Kretę mieszaną armię, ale i w takim razie musianoby się liczyć z tem, że w decydującej chwili mogłoby przyjść do nieporozumienia między poszczególnymi dowódcami sił europejskich, więc zyskaliby tylko Kreteńczycy. Jak widzimy, cała ta sprawa jest bardzo zawikłaną. Oprócz tego nie jest wykluczonem, że czy prędzej, czy później, przyjdzie do wojny grecko-tureckiej, która odrazu zmieniłaby sytuacyę.

W razie wojny między Grecyą a Turcyą, główną widownią operacyj wojskowych byłaby Tessalia. Zgromadzone tam siły tureckie przeważają wprawdzie liczbą siły greckie, lecz trzeba wziąć na uwagę, że w danej chwili cała ludność macedońska chwyci za broń, aby pomścić się na Turkach za doznane krzywdy. Nadto nie jest wykluczonem, że także Serbia i Bułgarya wmięszają się w sprawę, chociaż koła dyplomatyczne zaprzeczają tej ewentualności. Na morzu mają Grecy większe szanse, albowiem floty tureckiej nie można wskutek jej bezsilności brać nawet w rachubę.

Według sprawozdań z Saloniki, położenie w Macedonii jest bez wyjścia. Że nie rozchodzi się tam o rozruchy, które mają wybuchnąć, lecz o faktyczne powstanie, wnosić należy z faktu, że przyszło już do walki między wojskiem tureckiem, a bandami powstańców, które tym razem są zupełnie zorganizowane i stoją pod dowództwem oficerów greckich. Powstańcy usiłują także przeszkodzić przygotowaniom, jakie Porta czyni przeciwko Grecyi; zrywają oni szyny na torach kolejowych, opóźniając przez to transporty wojska tureckiego. Gdy przyjdzie do walki nad granicą tessalską, tyły Turków będą niepokoić bandy powstańców. Natomiast nie pozostaną Albańczycy bezczynnymi, lecz wmięszanie się ich do walki pogorszyłoby tylko sprawę dla Turcyi, w takim razie bowiem Serbia i Bułgarya musiałyby zaniechać neutralności, aby bronić swych granic. Stosunki w Macedonii i Albanii doprowadziłyby wreszcie do walki wszystkich przeciwko wszystkim, a kto wie, czy zajścia w Macedonii nie wywołają wkrótce większego niebezpieczeństwa dla pokoju europejskiego, niż kwestya kreteńska.

Telegramy Biura Korespondencyjnego.

Kanea, 11 marca. (Telegram *Agencyi Havasa.)* Oswobodzenie muzułmanów, zamkniętych w Kandano, połączone było z wielkiem niebezpieczeństwem. Oddziały europejskich załóg okrętowych wyprowadziły z Kandano 523 mężczyzn, 1047 kobiet i dzieci, oraz 340 żołnierzy. W Spaniaco uwolniono 112 żołnierzy. Niedostateczna liczba statków stanęła na przeszkodzie odwiezieniu wszystkich rodzin mahometańskich. Oddziały mocarstw pozostaną w Selino aż do chwili, kiedy wszyscy mahometanie będą przewiezieni.

Kanea, 11 marca. (Telegram *Agencyi Havasa.)* Muzułmanie, oblegani w Kandano, uwolnieni przez wojsko mocarstw, przybyli wczoraj do Kanei na pokładzie włoskiego statku.

Kanea, 11 marca. (Telegram *Agencyi Stefaniego.)* Wskutek wiadomości, że w najbliższym

---

WŁADYSŁAW REYMONT.

ZIEMIA OBIECANA.

32 (Ciąg dalszy).

Rynsztokami płynęły ścieki z fabryk i ciągnęły się niby wstęgi brudno-żółte, czerwone i niebieskie; z niektórych domów i fabryk położonych za niemi przypływ był tak obfity, że nie mogąc się pomieścić w płytkich rynsztokach, występował z brzegów, zalewając chodniki kolorowemi falami, aż pod wydeptane progi niezliczonych sklepików, ziejących z czarnych zabłoconych wnętrzy, brudem i zgnilizną, zapachem śledzi, jarzyn gnijących, lub alkoholu.

Domy stare, odarte, brudne, poobtłukane z tynków, świecące, niby ranami, nagą cegłą, miejscami drewniane, albo ze zwykłych pruskich murów, które pękały i rozsypywały się przy drzwiach i oknach, o krzywych obsadach futryn, pokrzywione, wyssane, zabłocone, stały ohydnym rzędem domów trupów, pomiędzy któremi wciskały się nowe, trzypiętrowe kolosy o niezliczonych oknach, jeszcze nietynkowane, bez balkonów, z tymczasowemi oknami, a pełne już ludzkiego mrowia i stuku tkackich warsztatów, jakie pracowały bez względu na niedzielę, turkotu huczącego maszyn, szyjących tandetę na wywóz, i przenikliwego zgrzytu kołowrotków, na których zwijano przędzę na szpulki do użytku ręcznych warsztatów.

Przed owemi niedokończonemi domami, które wznosiły się czerwonemi, posępnemi murami, nad tem morzem umierających ruder i kramarskiego życia, leżały całe sterty cegieł i drzewa, ścieśniając i tak wąską uliczkę, zapchaną wozami, końmi, przewożonym towarem, zgiełkiem, nawoływaniem handlarzy i tysiącznemi głosami robotników, płynących w gromadach na Stare Miasto; szli środkiem ulicy lub obok trotuarów; ich różnokolorowe szaliki, jakiemi mieli poobwiązywane szyje, rozjaśniały nieco ten ogólny, szarobłotnisty ton ulicy.

Stare Miasto i wszystkie przylegające uliczki trzęsły się zwykłym niedzielnym ruchem.

Na kwadratowym placu, obstawionym staremi, piętrowemi domami, nigdy nie odnawianemi, pełnym sklepów, szynków i tak zw. *Bier-Hall,* zastawionym setkami szkaradnych bud i kramów, tłoczyło się kilkanaście tysięcy ludzi, setki wozów i koni, wszystko to krzyczało, mówiło, klęło, biło się miejscami.

Wrzaskliwy chaos przewalał się, jak falą, z jednej strony rynku na drugi, nad tem rojowiskiem głów, włosów rozwianych, rąk wzniesionych, łbów końskich, toporów rzeźnickich połyskujących nagle w słońcu, podnoszonych nad rozrąbywanem mięsem, olbrzymich bochenków chleba, niesionych z powodu tłoku nad głowami, żółtych, zielonych, czerwonych, fioletowych chustek powiewnych, niby sztandary na kramach garderoby, czapek i kapeluszy wiszących na kołkach, butów, szalików bawełnianych, co, jak węże kolorowe, trzepotały się na wietrze i uderzały w twarze przeciskających się, blaszanych naczyń błyskających w słońcu, stosów słoniny, kup pomarańcz, poukładanych na straganach w pryzmy, złotych kul świecących jaskrawo na tle czerni ludzkiej i błota, które gniecione, rozrabiane, tratowane, mieszane, żygało strumieniami z pod nóg na stragany i na twarze, i wylewało się z Rynku do rynsztoków i na ulice z czterech stron okalające targ, któremi toczyły się wolno olbrzymie wozy piwowarskie, pełne antałków, wozy z mięsem pookrywane brudnemi szmatami, albo zdala świecące czerwono-żółtemi żebrami wołów obdartych ze skóry, wozy naładowane worami mąki, wozy pełne drobiu, krzyczącego wrzaskliwemi głosami, pełne kwakania kaczek i gęgotu gęsi, które przez szczeble drabin wysuwały białe głowy i syczały na przechodniów.

Czasem, bokiem tych nierozwartych sznurów wozów, jadących jeden za drugim, przebiegał z pośpiechem jaki elegancki powozik, ochlapując gumowemi kołami ludzi, wozy, trotuary, na których w kuczki siedziały stare, wynędzniałe żydówki z koszykami, pełnemi gotowanego grochu, cukierków, zmarzniętych jabłek, zabawek dziecinnych.

Przed sklepami, które były pootwierane i pełne ludzi, powystawiano stoły, krzesła, ławki, na których leżały góry galanteryi, pończoch, skarpetek, kwiatów sztucznych, perkalików, sztywnych jak blachy, kołder o jaskrawych poszyciach, koronek bawełnianych, dywaników; w jednym końcu Rynku stały żółte, malowane łóżka, komody, które się nie domykały, bronzowym bejcem udawały mahoń; lustra, w którychby się nikt nie zobaczył, połyskiwały w słońcu; kołyski, stosy sprzętów kuchennych, za któremi na ziemi, na garstkach słomy siedziały kobiety wiejskie z masłem i mlekiem, ubrane w czerwone wełniaki i zapaski. A pomiędzy wozami i straganami przepychały się, przez siebie i kupujących, kobiety z koszami czepków białych, wykrochmalonych, które zaraz przymierzano, wprost na ulicy.

Na Poprzecznej, zaraz przy Rynku, stały stoły z kapeluszami, których nędzne kwiaty, zardzewiałe spięcia, kolorowe, farbowane pióra, chwiały się smutnie na tle ścian domów.

Garderobę męską sprzedawano, kupowano i przymierzano na ulicy, w sieniach, wreszcie pod ścianą, za zasłoną, która zwykle nic nie zasłaniała.

Tak samo robotnice przymierzały kaftany, fartuchy i spodnice.

Wrzawa rosła nieustannie, bo wciąż z góry miasta napływały nowe fale kupujących i podnosiły się nowe krzyki, nawoływania zachrypniętemi gardłami; głosy trąbek dziecinnych brzęczały ze wszystkich stron, turkoty wozów, kwiki prosiąt, krzyki gęsi, cała szalona kakofonia zbiorowiska ludzkiego wrzała i biła w to czyste, rozsłonecznione niebo, co wisiało nad miastem, niby blado seledynowy baldachim.

W jednym z szynków grano i tańczono, bo czasami przez ten zgiełk i wrzawę piekielną przedzierał się głos harmonii i skrzypiec, wycinających smętnego walca, i mocny, siarczysty pokrzyk tańczących, ale rychło te głosy tonęły w chaosie bójki, jaka powstała w środku rynku, przy straganach z wędlinami. Kilkanaście ciał splątanych, zczepionych, szamotało się z rykiem i chwiało w tę i tamtą stronę, aż w końcu runęło pod stragany, w błoto i tarzało się, gryzło jak kłąb olbrzymi pełen rąk, nóg, twarzy okrwawionych, ust wyjących, oczów zaszłych bielmem wściekłości.

Wysoko świeciło słońce i zalewało potokami wiosennego ciepła rynek cały. Podnosiło barwy, złociło nędzne, wycieńczone twarze, obnażało rudery, zapalało złote ogniska w szybach okien i w błocie przepojonem wodą, w oczach ludzi, którzy stali pod domami i grzali się, i pokrywało jakby złotawą glazurą brzydotę, jaka tutaj królowała, wszystkie te rzeczy i ludzi i wszystkie te głosy, co się zrywały z pośród bud, wozów, straganów, błota i olbrzymim wirem krążyły nad Rynkiem, obijały się o czworokąt domów i płynęły w boczne ulice, w świat, w pola, ku fabrykom, które niedaleko stały, panując kominami i jakąś ciebą, milczącą grozą, w jakiej były zatopione, i patrząc błyszczącemi w słońcu wytrzeszczonemi oczami okien na te roje robocze.

Moryc przepchał się przez Rynek z obrzydzeniem i zapuścił się w ulicę Drewnoską, jedną z najstarszych w Łodzi i bardzo cichą, obstawioną małemi konającemi domkami pierwszych w Łodzi tkaczów, pomiędzy któremi tuliły się jeszcze proste chłopskie domy, o mocno wypuszczanych węgłach, na pół zapadłe w ziemię, wykrzywione, otoczone ogródkami, w których konały razem stare wiśnie i grusze przysadziste, które kiedyś kwitły i rodziły, a teraz, od lat całych, ściśnięte pomiędzy murami fabryk i odgrodzone coraz gęstszemi zaporami od słońca, od pól, od wiatrów, spróchniałe, gryzione przez odpływy, jakie się sączyły z farbiarni, gęsto rozrzuconych w tej stronie, obłamywane, zapomniane, konały zwolna w tragicznej melancholii opuszczenia i smutku.

(C. d. n.)

czasie wyruszają na Kretę uzbrojeni przez rząd grecki ochotnicy, zarządzili admirałowie, aby statki krążyły koło zatoki, w celu przeszkodzenia wysadzeniu na ląd ochotników.

Kanea, 11 marca. (Telegram *Agencyi Havasa.*) Oddziały europejskich załóg okrętowych, mające rozkaz oswobodzenia zamkniętych w Kandano mahometan, stały pod podwójnem dowództwem francuskich i angielskich oficerów. Powstańcy puścili mahometan wolno, odebrawszy im przedtem broń. Podczas uwolnienia oblężonych angielski konsul pozostał na statku.

Kanea, 11 marca. (Telegram *Agencyi Havasa.*) Do zatoki wpłynął wczoraj jeden włoski i jeden angielski parowiec torpedowy. Statki przywiozły oddziały wojska.

Chrześcijanie, będący pod opieką Francyi, oczekują napróżno z niecierpliwością zapowiedzianego przybycia francuskiego statku.

Ateny, 11 marca. Rząd grecki zaprotestował przeciw postępowaniu admirałów z konsulem greckim, Baraklisem, i zażądał zadośćuczynienia.

Konstantynopol 11 marca. Wczoraj odszedł stąd 27 pociąg wojskowy. Dotychczas przewieziono do Saloniki 35 batalionów wojska. Uchwalono reorganizacyę Towarzystwa Czerwonego Półksiężyca.

Rjeka, 11 marca. Parowiec Lloyda odpłynął do Pireus, wioząc na pokładzie 250 koni i 2 greckich oficerów.

Berlin, 11 marca. Ponieważ rząd stoi na tem stanowisko, że o wymianie opinii z Grecyą wogóle nie może być mowy i że między mocarstwami mogą się toczyć układy tylko o to, jakie mają być użyte środki przymusowe, a nigdy nad tem, czy te środki mają być zastosowane, przeto rząd niemiecki nie bierze udziału w rokowaniach, jakie skądinąd podejmowane są jeszcze w Atenach.

Berlin 11 marca. *Nordd. Allg. Ztg.* pisze: Można stwierdzić, że żadne z sześciu mocarstw nie jest skłonne odstąpić w zasadzie od żądań, postawionych wobec Grecyi w identycznych notach mocarstw. W sprawie zagrożonych środków przymusowych toczą się rokowania, mające zapewnić wspólne i zupełne porozumienie w działaniu mocarstw. Jeśli można przewidywać, że rokowania potrwają jeszcze pewien czas, powodem są głównie względy, z jakiemi wobec parlamentu liczyć się muszą rządy angielski i francuski.

Kolonia, 11 marca. Z Aten donosi *Köln. Ztg.* Większa część greckiej floty odpłynęła ku brzegom Tesalii. W Pireusie nie widać ani jednego okrętu. Na Krecie rozgoryczenie wzrasta. Miastu Kandyi grozi podpalenie. Trwa także walka koło Suda. W Retymnie muzułmanie zrabowali domy chrześcijańskie. Mocarstwa zamierzają podobno obsadzić silniejszą załogą szereg punktów przybrzeżnych Krety.

Rzym, 11 marca. *Agencya Stefaniego* otrzymuje wiadomość z Londynu, że między mocarstwami są w toku rokowania nad kwestyą, czy byłoby rzeczą właściwą udzielić odpowiedź na znaną notę grecką.

Londyn, 11 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin oświadczył podsekretarz stanu Curzon, że nie wie nic o uzupełniającej odpowiedzi Grecyi. Turcya nie odpowiedziała dotychczas na uzupełniającą notę mocarstw. Mowca przypuszcza, że Turcya wyrazi swoją zgodę, poczem wspomniał, że jest niebezpieczeństwo, iż chrześcijanie uderzą na fort Selino.

Londyn, 11 marca. Na uczcie zjednoczenia Izb handlowych oświadczył Salisbury, że rząd szuka poparcia u opinii publicznej. Interesy i zobowiązania Anglii zajmują go zawsze w pierwszym rzędzie. Rząd zrobi, co jest w jego mocy, dla poparcia sprawy wolności, sprawiedliwości, a przedewszystkiem pokoju Europy, od którego zależy cały handel i przemysł.

Londyn, 11 marca. Salisbury odbył konferencye ze wszystkimi ambasadorami i z przedstawicielami Grecyi. Na wczorajsze przyjęcie u ministra spraw zagranicznych nie przybył żaden poseł, prócz przedstawiciela Turcyi.

Belgrad, 11 marca. Według doniesienia z Ueskuebu, pewien Turek napadł z nożem w ręku na greckiego konsula, Risticza. Przechodnie przeszkodzili zamachowi.

Sofia, 11 marca. *Agencya Balcanique* zaprzecza doniesieniu *Timesa*, jakoby Stoiłow miał wyrazić sympatyę rządu bułgarskiego względem Grecyi i aneksyi Krety.

Głosy posłów polskich.

Parlamentarne Koło polskie w Berlinie zapowiedziało rządowi opozycyę. Dotąd nie miało ono sposobności zaznaczyć swego stanowiska; atoli już onegdaj w parlamentarnej komisyi budżetowej, przy rozprawach nad wydatkami na marynarkę zaznaczył w ogólnych zarysach zmianę frontu poselstwa polskiego ks. Jażdżewski, składając następujące oświadczenie:

„W ubiegłych latach zajęło Koło polskie bez mojej winy w uchwałach na marynarkę stanowisko, które zadziwiło nawet niemieckich posłów. Naród, jak polski, musi dobrze namyślić się, jeżeli idzie dalej, aniżeli większość przedstawicieli niemieckich. Nasze stanowisko zmieniło się z biegiem czasu ze względów politycznych. Jednakże nie chcemy udzielać rozgoryczeniu ludności i chwilowym prądom w łonie rządu wpływu na naszą decyzyę rzeczową. Im mniej rzeczowem jest stanowisko rządu, tem bardziej rzeczową ma być nasza decyzya. W połączeniu z centrum chcemy zająć spokojne i rzeczowe stanowisko. Jeżeli rząd zmieni swoje postępowanie wobec Polaków, natenczas nie będziemy mieli tak skrępowanych rąk wobec niego. Gdyby się atoli nie zmieniło postępowanie rządu wobec nas, natenczas nie możemy tak daleko głosować za propozycyami.

Reprezentant rządu nie dał na tę deklaracyę żadnej odpowiedzi.

W Sejmie pruskim, przy błahej zresztą sposobności przyszło do starcia między jednym z posłów polskich, a ministrem Thielenem. Mianowicie przy budżecie kolejowym poseł Leon Czarliński prosił, iżby się postarano o to, aby w polskich dzielnicach znajdowali się urzędnicy, władający językiem polskim. Przy dobrej woli może administracya kolei uczynić zadość temu skromnemu żądaniu podróżującej publiczności W wielu razach braknie urzędnikom dobrej woli tylko. (Wielka prawda!)

Minister Thielen odpowiedział, że w każdym razie urzędnicy kolejowi mają więcej dobrej woli, aniżeli Polacy, którzy prawie wszyscy rozumieją po niemiecku. Poseł Czarliński chciał zapewne zainaugurować znowu dyskusyę nad kwestyą polską. Zniesienie kontroli peronowej jest niemożliwe, ponieważ zniesionoby kontrolę nad biletami.

Poseł Czarliński zastrzegł się przeciwko insynuacyi, jakoby chciał tylko wszcząć dyskusyę w sprawie polskiej. Mowca powołuje się na świadectwo całej Izby, że swoje skargi wyraził w sposób jak najspokojniejszy, i zapytuje, czy pan minister uważa za zbrodnię, gdy się mówi po polsku. *(Bardzo dobrze u Polaków).*

Minister Thielen odpowiedział, że tylko był echem tego, co poseł Czarliński mówił.

Krótka ta wymiana zdań jest najlepszą wskazówką, jak nieżyczliwie, a nawet wręcz wrogo usposobiony jest obecnie rząd pruski dla Polaków.

Z ruchu wyborczego.

Ruch wyborczy w Krakowie rozpoczął się dziś wczesnym rankiem. Liczne gromadki wyborców, ze sfery robotniczej głównie, oblegały lokale 14 komisyj wyborczych, w rozmaitych punktach miasta rozłożone, i oczekiwały na ukonstytuowanie się komisyi.

Po rozpoczęciu głosowania między 9 a 10 zauważyć się dał zbyt silny natłok przy lokalach wyborczych, to też z zarządzenia policyi w kilku lokalach, szczególnie t. zw. barakowych szkół, zarządzono szpaler, umożliwiający swobodę wejścia i wyjścia.

Według zapewnień osób najbardziej interesujących się przebiegiem wyborów kandydatura p. Daszyńskiego ma wielkie szanse.

Do godziny 3 popołudniu w Krakowie samym obliczają liczbę wyborców na 12.000 a znaczna większość głosować miała za Daszyńskim.

Cyfr tych i prognostyków bynajmniej za pewne uważać nie można.

Oddziały wojska, piechoty i dragonów, przygotowane były do uśmierzenia nieporządków; na szczęście wszakże nigdzie nie zaszła potrzeba do godziny, o której piszemy (3-cia po południu), jakiejkolwiek interwencyi.

W Podgórzu, również z powodu licznego napływu wyborców, musiano zarządzić swobodne wejście do lokalu wyborczego, wszakże zaburzeń żadnych nie było.

Większa jakaś agitacya, lub zorganizowane działanie na korzyść jednego z trzech ubiegających się o mandat kandydatów, nie dały się zauważyć. W sferze robotniczej widoczną była większość zwolenników kandydatury p. Daszyńskiego, którzy też wytrwale przez dzień cały namawiali włościan ze wsi przybyłych a głosujących w starostwie, aby głosy swoje temu kandydatowi oddali.

Zatwierdzenie kandydatur. Centralny komitet przedwyborczy, na podstawie uchwały powiatowych komitetów, zatwierdził kandydaturę p. Sebastyana Siary, włościanina z Ostrowa na okręg wyborczy kuryi IV. powiatów Jarosław-Cieszanów.

Komitet centralny wyborczy dla zachodniej Galicyi uchwalił na posiedzeniu, odbytem dnia 8 bm., w kuryi Ropczyce-Mielec-Tarnobrzeg zatwierdzić kandydaturę p. Henryka Dolańskiego z Grębowa w pow. tarnobrzeskim.

Ruski komitet zatwierdził w dalszym ciągu następujące kandydatury z kuryi IV tej:

Na okręg Jarosław-Cieszanów ks. Filemona Podolińskiego, parocha w Łazach. Na okręg Żółkiew-Sokal-Rawa dra Michała Korola, adwokata w Żółkwi. Na okręg Buczacz-Czortków prof. Juliana Romańczuka.

Nadużycia wyborcze. *Kuryer Lwowski* donosi: Z Bochni otrzymaliśmy potwierdzenie, że starostwo tamtejsze wezwało wszystkich wyborców, by się osobiście po karty legitymacyjne zgłaszali. Każdemu z wyborców nakazują przy tej sposobności, aby w kuryi V. głosował na ks. Kopycińskiego, a w IV. na p. Götza. Powtarza się to przy każdej karcie wyborczej w taki sposób, że włościanie wyborcy proszą nas o publiczne ogłoszenie tego faktu. Wyborcy z Kłaja dostali nawet karty do głosowania z zaznaczonym ołówkiem numerem, co według ustawy jest niedopuszczalne. Wyborcom ze wsi w parafii niegowickiej robiono trudności z doręczeniem kart legitymacyjnych, bo wyraźnie oświadczyli, że za p. Götzem głosować nie będą.

Odwołujemy się do p. namiestnika, który własnem słowem zaręczył wobec Sejmu swobodę wyborów. Nie sądzimy też, aby p. Götz wiedział o popieraniu jego kandydatury w taki sposób, a tem mniej, aby tego się domagał. Tylko poseł, wychodzący z wolnych wyborów, liczyć może na zaufanie ludu.

W Wiatowicach (powiat Bochnia) odbyło się w piątek 5. bm. zgromadzenie przedwyborcze tak wyborców jak i prawyborców z tej gminy oraz okolicznych wsi. Obszerne dwie izby były nabite ludźmi, którzy i ze sieni oraz przez otwarte okna obradom się przysłuchiwali. Przewodniczył p. Bączewski. Dr. Bardel objaśnił cel zgromadzenia i przedłożył uchwały komitetów co do kandydatur z IV. i V. kuryi. P. Cypryan Szlachta oświadczył, że on swą kandydaturę w IV. kuryi mimo przeciwnej uchwały komitetu podtrzymuje i wygłosił mowę kandydacką. Tylko jeden włościanin Stojałowszczyk mu aplaudował, reszta zebranych wyrażała mu swe niezadowolenie, zwłaszcza, gdy mowca radził, aby chłopi wybierali tylko chłopa, dlatego że adwokaci, doktorzy „to wyzyskiwacze i zdziercy ludu“. Chwalił się mowca tem, że on żadnego syna na pana nie wykierował. Dr. Winkowski zganił zapatrywania Szlachty, wyłuszczył następnie rozwój konstytucyi w Austryi i jej znaczenie dla włościan, potem program ludowy i wskazał drogi, prowadzące do urzeczywistnienia programu. Zgromadzenie oświadczyło się z wyjątkiem 2 głosów za stronnictwem ludowem i jego kandydatami.

We Lwowie komitet postępowy (przewodniczący dr. Czyżewicz) postawił na miasto kandydaturę dra Leona Piętaka i dra Bronisława Łozińskiego. Są tedy trzy kombinacye: Lewakowski i Rewakowicz z ramienia stronnictwa ludowego, pp. Piętak i Dulęba z ramienia komitetu obywatelskiego, a pp. Piętak i Łoziński z ramienia komitetu postępowego.

W Brodach stawał przed wyborcami poseł Aleksander Barwiński. Zgromadzeni po przyjęciu do wiadomości jego sprawozdania poselskiego, wyrazili swemu posłowi wotum zaufania i przyjęli jego ponowną kandydaturę z kuryi wiejskiej okręgu Kamionka-Brody.

Kuryer Lwowski donosi dzisiaj, że przeciw p. Barwińskiemu staje w okręgu brodzkim kupiec lwowski, handlujący starzyzną, p. Jaszczyszyn.

Ze Stanisławowa donosi nasz korespondent pod datą wczorajszą:

Na wybory jutrzejsze zarządziło tutejsze starostwo najostrzejsze środki. Wybór Bogdanowicza nie ulega wątpliwości. Kontrkandydatem jego jest Huryk. — Prof. Romańczuk zdecydował się kandydować z kuryi wiejskiej.

Ze Stanisławowa donoszą nam: Wczoraj, t. j. 9 b. m. przywieziono do tutejszego sądu obwodowego gr. kat. parocha z Wołosowa, koło Cucyłowa, ks. Sumyka, którego miano uwięzić z powodu wygłoszonego w cerkwi kazania podburzającej treści.

KRONIKA.

Kraków, 11 marca.

Składki na Wawel. Dnia 27 lutego b. r. odbyło się w domu p. Ulanowskiej 49 ogólne rozbicie puszek składkowych na odnowienie Wawelu, t. j. katedry i zamku królewskiego. Ogólna suma składki obecnej wynosi 444 złr., które włożone zostały do Kasy oszczędności m. Krakowa na książeczkę. Całość dotąd uzbieranej składki wynosi 31.282 złr. 28 ct. Następne rozbicie puszek odbędzie się dnia 24 b. m. między godziną 4 a 8 po południu w domu p. Ulanowskiej przy ulicy Garncarskiej l. 15; u p. Karolowej Pieniążkowej odbędzie się rozbicie puszek dnia 19 b. m. w godzinach popołudniowych przy ulicy Grodzkiej l. 13.

Listę przedmiotów, zgubionych w Krakowie w czasie od 1 do 31 stycznia b. r., a przez uczciwych znalazców złożonych do rąk władz, interesowani przeglądać mogą w Administracyi naszego dziennika w godzinach biurowych.

Program koncertu, który się odbędzie w sobotę dnia 13 b. m. w sali Tow. muzycznego (plac Szczepański l. 3), jest następujący: 1) Leoncavallo: Prolog z op. „Pajace“ odśpiewa J. Szymański. 2) Fortepian solo: p. Klara Czop Umlauf. 3) Gall: „Gdybym był młodszy“ odśpiewa J. Szymański. 4) Fortepian solo: p. Klara Czop Umlauf. 5) a) Czajkowski: Serenada, b) Verdi: Arya z op. „Bal maskowy“ J. Szymański. Akompaniament objął prof. Stingl. Początek o godz. pół do 8 wieczór. Bilety sprzedaje kancelarya Tow. muzycznego w godzinach od 12—1 w południe i od 5—6 wieczorem.

Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie donosi, że wskutek usunięcia się nasypu został na przestrzeni Ostrów—Berezowica—Kopeczyńce ruch pociągów z dniem 8 bm. aż do odwołania zastanowiony.

Jarmark na konie rozpoczął się wczoraj w Krakowie. Główny ruch targowy odbywa się około gmachu ujeżdżalni miejskiej w pobliżu kościoła OO. Kapucynów. Poinformowano nas, iż koni szlachetnych dostarczono na targ paręset sztuk. Jutro w piątek odbywać się będzie na placu Groble targ na konie włościańskie.

Zmarli. W Stanisławowie zmarł Julian Cipser, zarządca magazynu tytoniowego, w 44 roku życia.

Ks. Filip Mirucki, kapłan Zgromadzenia OO. Misyonarzy w Krakowie, zmarł tu w 67 roku życia.

W Raciążu w Królestwie Polskiem zmarł ksiądz Gracyan Rzewuski, kanonik gremialny kapituły płockiej. Po skończeniu wydziału teologicznego w Lowanium, pracował pierwotnie w b. dyecezyi podlaskiej, skąd w r. 1864 biskup płocki, ks. Popiel, zawezwał go na posadę regensa seminaryum, przyczem zaszczycił go godnością kanonika. Zmarły kapłan pracował i piórem. Wyborny jego katechizm, znany i powszechnie używany w Królestwie, rozszedł się w trzech wydaniach. Drukował również książeczki popularne do użytku religijnego dla ludu.

Budowa teatru we Lwowie. Architekt p. Gorgolewski przedłożył komisyi teatralnej we Lwowie kosztorys budowy gmachu teatralnego na sumę okrągłą 815.000 złr.

Ze Lwowa. Urzędowa *Gazeta Lwowska* donosi: Wczoraj donieśliśmy, że przed lokalami wyborczemi, celem utrzymania porządku i zabezpieczenia swobody wyborów, mają być ustawione oddziały wojska, dla wzmocnienia liczebnie niewystarczającej straży policyjnej. Dzisiaj rano doszło do wiadomości księcia namiestnika, że ma być utworzoną straż obywatelska, która ma przyjąć na siebie powyższe obowiązki.

Namiestnik ks. Sanguszko natychmiast zapytał prezydenta miasta o istotny stan rzeczy, a powziąwszy wiadomość, że rokowania w celu utworzenia straży obywatelskiej istotnie są w toku, oświadczył, iż byłoby to wielkim zaszczytem dla Lwowa, gdyby w dniu wyborów asystencya wojskowa mogła być cofniętą i bezpieczeństwo publiczne oraz swoboda głosowania poruczone samym obywatelom. W chwili, gdy to piszemy, nie mamy jeszcze stanowczych doniesień o utworzeniu straży obywatelskiej, możemy jednak oświadczyć, że w razie, gdyby przyszła do skutku, ogłoszone wczoraj obwieszczeniem dyrekcyi policyi zarządzenia, tj. asystencya wojskowa przed lokalami wyborczemi, będzie cofnięta.

W tejże sprawie *Gazeta Narodowa* pisze: „Niestety akcya w celu utworzenia obywatelskiego komitetu bezpieczeństwa, podczas dzisiejszych wyborów zainicyowana przez tutejszą Izbę rękodzielniczą spełza na niczem. Wczoraj wieczorem i dziś w południe, odbyte pod przewodnictwem p. Niemczynowskiego zgromadzenia, nie odniosły pożądanego rezultatu, jakkolwiek p. Getritz powtórzył zebranym oświadczenie namiestnika, zakomunikowane prezydentowi miasta przez dyrektora policyi o gotowości cofnięcia asystencyi wojskowej. Z siedmiu Stowarzyszeń, wezwanych na zebranie, były reprezentowane tylko trzy; pozostałe trzy delegatów nie przysłały. Komitet partyi socyalno demokratycznej nadesłał pismo, w którem oświadcza, że wobec zapowiedzianego utrzymywania porządku przez wojsko nie weźmie udziału w akcyi komitetu obywatelskiego; dodał zresztą, że „jeśli prowokacya nie nastąpi“, porządek będzie utrzymany. Mała liczba zebranych wobec tego nie mogła na siebie wziąć ciężaru odpowiedzialności za porządek dzisiejszy i asystencya wojskowa czuwać będzie nad bezpieczeństwem i swobodą wyborców.“

Dziś od lwowskiego naszego korespondenta otrzymujemy telegraficzną wiadomość, iż straż obywatelska pełniła we Lwowie swoje czynności.

Wydział lekarski uniwersytetu lwowskiego postanowił przedstawić ministerstwu oświaty na katedrę chirurgii *unico loco* prof. Rydygiera, a na katedrę chorób wewnętrznych *unico loco* prof. Glucińskiego z Krakowa. Na katedrę okulistyki zaproszony zostanie prof. Borysiekiewicz z Gracu i dr. Machek ze Lwowa, a na katedrę ginekologii prof. Mars z Krakowa i dr. Święcicki z Poznania. Katedry nadzwyczajne dla chorób skórnych, pedyatryi i laryngologii otrzymają prawdopodobnie drowie Reiss, Raczyński i Banrowicz, docenci tych przedmiotów w uniwersytecie Jagiellońskim.

Zbrodnia. Z Krzywczy nad Sanem donoszą: Dnia 6 b. m. wieczór około godz. 8, Michał Groch z Woli Krzywieckiej, wracając z Przemyśla, gdzie był na robocie, wstąpił do karczmy na Reczpolu. Tam zastał czterech Reczpolan, rozmawiających o wyborach. Do tej rozmowy wmięszał się i Michał Groch. Gdy go zapytano, na kogo głosował, odpowiedział, że na „pana“. Powstała kłótnia. Arendarz, przewidując, że Grocha gotowi poturbować, wyprowadził go z karczmy. Wkrótce wyszli za nim Stefan Iwasieczko i Józef Lewiarz, obydwaj liczący zaledwie po 24 lat, a dopędziwszy go niedaleko karczmy, przytrzymali na środku gościńca rządowego i w tej chwili Józef Lewiarz trzema cięciami siekiery położył go na miejscu trupem, a Stefan Iwasieczko znęcał się jeszcze brutalnie nad zwłokami nieszczęśliwego. Wszyscy czterej chłopi z Reczpola zostali zaraz nazajutrz przyaresztowani i odstawieni do sądu w Dubiecku.

Oszustwo emigracyjne. Konsul generalny Stanów Zjednoczonych w Wiedniu ogłasza następujące pismo:

„Departament miejski w Waszyngtonie przesłał mi pismo brzmiące, jak następuje:

„Sir! Sekretaryat stanu dla spraw skarbowych zawiadowił departament nasz pismem z dnia 28 stycznia 1897 r., iż znaczna ilość Galicyan, skłoniona do tego fałszywemi opowiadaniami, emigrowała do stanu Teksas, gdzie następnie wskutek nieznajomości języka angielskiego i niemieckiego, nie może nigdzie znaleść pracy i w ten sposób popada wkrótce w nędzę. Emigranci ci zeznają, że niejaki Marcin Zalewski z miejscowości Michałki, podający się za agenta biura żeglugi Karesch i Stoltze w Bremie, rozszerza po całej Galicyi cyrkularze, nie opatrzone żadnym podpisem, a obiecujące nieprawdziwie, iż każdy emigrant liczyć może na wydzielenie mu 160 akrów ziemi wraz z odpowiednim inwentarzem i pewną sumą pieniężną. Emigrant Onufry Nykorok oświadczył nadto, że otrzymał od wymienionej agencyi bremeńskiej list, potwierdzający oszukańcze przyrzeczenia Zaleskiego.

„Na żądanie sekretarza stanu dla spraw skarbowych, udziela się panu tych zeznań do wiadomości, w oczekiwaniu, że będzie pan w możności zarządzić co należy, aby w Austryi zwrócono uwagę publiczności na oszukańczy charakter tych cyrkularzy i przyczynić się w ten sposób do uniknięcia możliwego powtarzania się takich ubolewania godnych wypadków.“

Stosunki księgarskie w Warszawie. *Kuryer Warszawski* donosi: Najważniejszym artykułem handlu księgarskiego są książki do nabożeństwa, rozchodzące się po kraju w setkach tysięcy egzemplarzy. Do niedawna wydawcy warszawscy i częstochowscy drukowali je na miejscu i tylko do oprawy wysyłali za granicę. Obecnie w celu uproszczenia manipulacyi wydawcy po największej części wysyłają dzieła religijne, po ich ocenzurowaniu w Warszawie, do drukarń zagranicznych. Kilku drukarzy warszawskich, widząc w tem dla siebie uszczerbek materyalny, występuje do urzędu starszych zgromadzenia o obmyślenie sposobów zachęcenia wydawców do powierzania robót zakładom krajowym. Kto wie, czy kwestyi nie rozwiązałoby bez niczyjej interwencyi i protekcyi, proste obniżenie ceny roboty drukarskiej?

W sprawie milionowego spadku po Honoracie Szonert, ur. Szczepkowskiej w Dreźnie, adw. lwowski dr. Soroń ogłasza, iż błędną jest wiadomość, jakoby spadek po Honoracie Szonert w Dreźnie został już przyznany Romanie Szmyt, rzekomo wnuczce rodzonej siostry ojca spadkodawczyni, i że, gdy silniejszy pretendent do dnia 3 stycznia 1898 się nie zgłosi, to natenczas Romana Szmyt obejmie ten spadek w posiadanie. Całe to doniesienie polega na mylnej informacyi, albowiem spadek ten dotychczas nie został nikomu przyznany, a termin do zgłoszenia i wykazania praw do tego spadku minął już z dniem 8 lipca 1896, a zatem nowy termin nie może być wyznaczony.

Polscy ułani w armii austryackiej. P. Władysław Jagielski ogłasza w *Dzienniku Poznańskim* interesujące szczegóły o ułanach polskich najnowszych czasów:

Pułki ułańskie, z Polaków złożone, istnieją dziś tylko w armii austryackiej i stanowią czoło jazdy cesarskiej. Wszystkie z nich posiadają chlubną przeszłość, najstarszym jest 1 pułk ułanów, uformowany w r. 1791, najmłodszym 13, uformowany 1866 r.

Czyny wojenne tych pułków nie robią wstydu dziadom i ojcom z pod Samosierry, Berry au Bac, Stoczka, Domanio i Boremla. Szwadron 1 pułku ułanów pod Oświęcimem w r. 1866 rozproszył pułk jazdy pruskiej; rotmistrz Leman wyprzedził daleko szwadron, a skłoniwszy się dowódcy nieprzyjacielskiemu szablą, dzielnem cięciem zwalił go z konia; sam został rozniesiony na szablach nieprzyjacielskich. Ale ułani pomścili jego śmierć dziarską szarżą.

Drugi czyn świetny — to szarża 13 pułku ułanów pod Custozzą.

Po powstaniu 1863 r. wielu Polaków, którym ośmioletnia służba groziła, a którzy brali udział w powstaniu, tułało się za granicą. Gdy wojna w r. 1866 wybuchła, ogłoszono, że kto na ochotnika na czas wojny się zgłosi, ten po wojnie od dalszej służby uwolnionym zostanie. Odezwa ta zgromadziła wybór młodzieży polskiej pod sztandar „pułku ułanów ochotników“, których organizowaniem zajęli się hr. Starzeński i dzisiejszy generał Rodakowski. Pod Custozzą stał ten pułk na lewem skrzydle austryackiem; a w dzień bitwy, dnia 24 czerwca, dowódca pułku otrzymał krótką instrukcyę: atakować na przebój, co zobaczy.

Baterya konna dała kilka razy ognia do ukazujących się szwadronów jazdy włoskiej, a za niemi puścił się pułk uformowany kolumnami. Jazda włoska demaskowała piechotę, stojącą wzdłuż szosy, wysadzonej drzewami. Ułani, nie zważając na ogień, przebyli przestrzeń, wynoszącą 2.000 kroków, galopem, poczem w rozsypce uderzyli na piechotę z niepohamowaną furyą. Dopiero parowy głębokie zatrzymały ich zapęd. Wtedy zwrócili konie i ponownie uderzyli na piechotę. Tym sposobem 500 koni ułanów zmięszało 15.000 dywizyę pieszą księcia Humberta włoskiego; stratą połowy koni i ludzi okupiono unieruchomienie całej dywizyi pieszej, której Włosi nie śmieli ruszyć, podczas gdy arcyksiążę Albrecht przebijał centrum włoskie. Późniejszy, dziś nie żyjący rotmistrz Longchamps de Berrier ocalił tu życie Rodakowskiemu, zwaliwszy pięciu Włochów strzałami z rewolweru. Arcyksiążę Albrecht zapytał go, gdzie się tak dzielnie nauczył robić bronią, a odpowiedź brzmiała: pod Kobylanką.

Krew ułańska w armii austryackiej nie wygasła; dziś polskich jeźdźców pełno po wszystkich pułkach, w Insbruku, w Welsie, i świadczą, że Polak na jeźdźca stworzony.

Z Ameryki. W dniu 4 b. m dotychczasowy prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, Cleveland, opuścił Dom Biały w Waszyngtonie, rezydencyę prezydentów Unii amerykańskiej, miejsce zaś jego zajął Mac-Kinley.

Na ośm dni przed datą wyżej wymienioną Waszyngton był widownią energicznych przygotowań. Pociągi kolejowe przywoziły z czterech stron świata tysiące pasażerów. Z *Pensylvania Avenue,* wiodącej z dworca kolejowego na Kapitol, zrobiono drogę tryumfalną, ozdobioną łukami, flagami, kwiatami i zielenią. Bohater dnia, Mac Kinley, od tygodnia mieszkał z rodziną w maleńkiej willi podmiejskiej, zdala od gwaru stolicy. Przeddzień objęcia prezydentury spędził nowy dostojnik Unii w ścisłem kółku rodzinnem, a sekretarze, którzy przyjmowali prośby i podania, twierdzą, iż wieczorem, przy obiedzie, ze stołowego pokoju nowego prezydenta słychać było strzelanie korków szampana.

W dniu 4 b. m., w południe, Mac Kinley w tużurku, w cylindrze udał się piechotą na Kapitol, w celu złożenia przysięgi na konstytucyę. Ceremonia ta pozbawiona jest wszelkiej pompy i wystawności. Państwo bierze w niej udział jedynie przez przysłanie oddziału żołnierzy i marynarzy, którzy zajmują miejsce na czele pochodu. Tylko tłumy ciekawych, zalegające ulice, świadczą o tem, że w Waszyngtonie dzieje się coś niezwykłego.

Na progu pałacu prezydent zdejmuje kapelusz i wchodzi sam do budynku, w kilka zaś minut później ukazuje się na balkonie od strony wschodniej w towarzystwie prezesa senatu. Cisza zalega głęboka, a prezydent, położywszy rękę na Biblii otwartej, przysięga, iż szanować będzie konstytucyę i bronić jej przez cały czas urzędowania. Następnie, zwróciwszy się do ludu, wypowiada mowę, w której kreśli swoją przeszłość, oraz projekty i nadzieje na przyszłość. Publiczność słucha w skupieniu.

Po ukończeniu przemówienia, nowy prezydent dokonywa przeglądu garnizonu waszyngtońskiego, następnie zaś, zawsze piechotą, dąży do Białego Domu, otoczony tysiącami, śpiewającymi „Jankee-Doodle“ lub „Star spangle Banner“. W Białym Domu Cleveland pozdrawia swojego następcę, który natychmiast przyjmuje na audyencyi ciało dyplomatyczne i ministrów, poczem odbywa pierwszą radę ministeryalną, podpisuje dekrety, mianujące członków gabinetu i ambasadorów Unii amerykańskiej za granicą.

Na tem nie kończy się dzień urzędowy. Prezydenta czeka teraz bankiet na 10.000 nakryć, po dolarze od osoby, urządzony pod namiotem w ogrodzie publicznym, oraz bal *monstre.* W czasie bankietu honory domu czyni pani Mac-Kinley, która na obecnych sprawia bardzo dodatnie wrażenie swoją urodą i uprzejmością.

A oto *menu* bankietu: ostrygi smażone, kotlety z pulardy, kreski cielęce, sałata z homara i raków, szynka ze szpinakiem, bażant z truflami, ozór wołowy, pasztety strasburskie, poncz rzymski.

Wino stało na stole, bardzo jednak skromnie, poprzedniego dnia bowiem stowarzyszenia wstrzemięźliwości urządziły wielki mityng, na którym wzywały nowego prezydenta, aby nie dawał złego przykładu.

Ostatnim momentem uroczystości był bal publiczny, na którym 100.000 osób tańczyło pod olbrzymiemi namiotami, wzniesionemi na placach publicznych. O północy państwo Mac Kinley udali się, zawsze piechotą, do Białego Domu, gdzie spędzili pierwszą noc prezydentury.

Najwyższe honorarya adwokackie, jakie kiedykolwiek zapłacono, otrzymali niewątpliwie adwokat angielski w Kalkucie, p. Patterson, któremu zapłacono za obronę pewnego dostawcy indyjskiego 24.000 funtów szterlingów, oraz pewien adwokat w Pittsburgu, który otrzymał 120.000 dolarów. Najniższe honoraryum natomiast przypadło w udziale angielskiemu ministrowi sprawiedliwości, sir Janowi Holker, który za to, że oprowadził pewnego wieśniaka po bibliotece Izby gmin, otrzymał od niego — 6 pensów (50 groszy). Najgorzej wszakże działo się Walter Scott'owi; kłusownik, którego miał bronić, jako honoraryum — przyrzekł mu zająca.

Dżuma w Indyach. Z Bombayu dochodzą wiadomości, że śmiertelność dosięgła tam tak wysokiej w ostatnich dniach cyfry, jak to dotąd w ciągu epidemii jeszcze nie było. Wśród mieszkańców popłoch i zwątpienie. Wszyscy uciekają z miasta przed czarną śmiercią. W ostatnich dniach wyjechało z miasta przeszło 10.000 ludzi, a większość z nich tułać się musi po polach i stepach, albowiem niektóre miasta portowe nie chcą przyjmować uciekinierów z Bombayu.

Liczne ekscesy są na porządku dziennym. Onegdaj napadł tłum na szpital Artura Roada i rozpoczął bombardowanie kamieniami. Rozszalały tłum, dając posłuch pogłoskom, twierdzącym, że w szpitalu tym lekarze chorych trują, wtargnąć chciał do wnętrza i doraźną wymierzyć lekarzom sprawiedliwość. Najsilniejsze zarzuty podnosi ludność przeciw rządowi i reprezentacyi miasta. Zarzuty te

są niesłuszne, aczkolwiek stwierdzić należy, że wielu chorych padło rzeczywiście ofiarą stosunków, jakie w szpitalu Roada panują. Zarząd szpitala nie troszczy się nawet o dostateczne okrycie chorego i pożywienie, o leczeniu niema nawet mowy. Lekarze są tak przeciążeni pracą, że podołać swym obowiązkom żadną miarą nie mogą.

Wielkie rozruchy wywołało rozporządzenie władz, aby chaty mieszkańców zadżumionych palono i demolowano. Biedna ludność całą siłą broni się przeciw temu postępowanin, które pozbawia ją dachu nad głową. Ludzie ci mieszkają potem w kanałach miejskich!

Armia i marynarka grecka. Jądrem, z którego następnie rozwinęła się armia grecka, był pułk piechoty, zorganizowany w r. 1821 przez księcia Ypsilanti. Pułk ten w r. 1885 składał się z 4000 żołnierzy, do których z czasem przyłączyły się dwa szwadrony kawaleryi i oddział artyleryi. Wojsko to, pozostające pod dowództwem oficerów francuskich, odznaczyło się wielokrotnie, zwłaszcza w czasie oblężenia Aten w r. 1826 i w czasie wyprawy chioskiej w roku następnym. W r. 1884 armia grecka, wielokrotnie reformowana przez oficerów francuskich lub bawarskich, liczyła 30.000 ludzi. W tym samym roku francuska misya wojskowa, pozostająca pod kierownictwem generała Vosseura, naówczas komendanta 11 korpusu armii, otrzymała polecenie udania się do Grecyi, w celu udzielania instrukcyj armii greckiej w ciągu lat trzech, od dnia 1 grudnia 1884 r. do 1 grudnia 1887 roku. W r. 1885 misya przerwała swoje czynności wskutek nakazanej przez rząd grecki mobilizacyi, z powodu przyłączenia Rumelii wschodniej do Bułgaryi. W tym wypadku armia grecka zdołała postawić na stopie wojennej 60.000 żołnierzy. Od roku 1887 organizacya armii greckiej nie zmieniła się prawie. Poważne kłopoty finansowe nie pozwoliły rządowi zająć się na seryo sprawami wojskowemi. Pustki w kasach skarbowych zmuszały nawet nie jednokrotnie rząd grecki do zmniejszania szeregów armii. Obowiązkowa służba wojskowa trwa w Grecyi dwa lata. Według przepisów, każdy zdolny do noszenia broni obywatel grecki powinien dwa lata przebyć w służbie czynnej, 10 lat w rezerwie armii czynnej, 8 lat w armii terytoryalnej (landwerze) i 10 lat w rezerwie armii terytoryalnej. W rzeczywistości pobór wojskowy obejmuje tylko część przewidzianej przez prawo liczby rekrutów, rezerwa armii czynnej gromadzona bywa bardzo nieregularnie, stosownie do kredytów, któremi rząd rozporządza, armia zaś terytoryalna i jej rezerwa nie istnieje dotychczas, jakkolwiek na papierze oddawna wykazywano jej doniosłość dla obrony krajowej. Siły wojskowe greckie podzielone są obecnie na trzy dywizye, czyli komendantury wojskowe, z siedzibami w Larysie, Missolongi i Atenach. Oddawna istnieje projekt połączenia tych trzech korpusów oddzielnych w jednę całość, tak, jak być powinno na stopie wojennej. Dotychczas jednak projekt pozostaje w sferze projektów. Żołnierz grecki jest inteligentny, odważny, czujny, czuły na szczęśliwe tradycye dyscypliny i poszanowania obowiązku. Zwłaszcza strzelcy greccy, noszący mundury podobne do uniformów żuawów francuskich, stanowią oddziały wyborowe. Grecya posiada wiele starożytnych fortów, cytadel, miejsc obronnych, bez większej zresztą dziś już wartości. Do punktów najlepiej ufortyfikowanych należy Nauplia, Pirea i wyspa Salamina. Tyle o armii. Przejdźmy z kolei do marynarki greckiej. Historya rozwoju sił morskich Grecyi pozostaje w ścisłym związku z historyą tego kraju w ostatnich latach dwudziestu. Po wojnie rosyjsko-tureckiej, dzięki zabiegom admirała francuskiego, Lejeuna, osobistego przyjaciela króla Jerzego, francuskie ministerstwo marynarki wysłało do Grecyi instruktorów, którzy marynarce greckiej trwałe dali podstawy. Dotychczas marynarka wojskowa była w Grecyi w stanie niemowlęctwa. Załogi nie nocowały na pokładach swoich statków, wielkie manewry morskie były całkiem nieznane, o ostatnich zdobyczach morskiej sztuki artyleryjskiej rząd grecki nie miał pojęcia. Admirał Lejeune, pod którego rozkazami pozostawali instruktorzy francuscy, zaczął to wszystko przerabiać z gruntu. Już w r. 1884 grecka marynarka wojskowa, urządzona była na sposób europejski. Brakowało jeno okrętów.

Dopiero po wypadkach bułgarskich, za ministerstwa Trikupisa, zjawiły się greckie pancerniki i torpedowce. Według planów inżynierów francuskich zbudowano trzy statki pancerne, jak: „Hydra“, „Spetsia“ i „Psara“, które pochłonęły uchwalony przez Izbę deputowanych kredyt 40 milionów fr. Nie były to okręty największego typu. Przeciwnie, należały rozmiarami do statków mniejszych, a więc mniej biorących wody, co pozwalało im przybijać do brzegów licznych wysp archipelagu. Z czasem instruktor francuski, Dupont, wprowadził na statki greckie armaty szybkostrzelne, dzięki czemu marynarka grecka, oczywiście w odpowiednim stosunku liczebnym, mogłaby już dziś dorównać nawet okrętom angielskim. W ostatnich latach Niemcy odstąpiły Grecyi 6 torpedowców, które, w razie wojny, mogłyby jedynie bronić z honorem flagi greckiej; około bowiem 40 torpedowców starego typu, wchodzących w skład marynarki greckiej, nie stoi już dziś na poziomie wymagań współczesnych. W chwili, gdy Grecya rozpoczęła akcyę na Krecie, największe okręty greckie: „Psara“ i „Spetsia“ leżały na kotwicy w Tulonie, w tamtejszych dokach reparacyjnych.

Ze stowarzyszeń.

= **Zwyczajne walne zgromadzenie** członków krakowskiego Towarzystwa „Oświaty ludowej“ odbędzie się w sali obrad Rady m. Krakowa w niedzielę d. 21 b. m. o godz. 4 po południu, według następującego porządku dziennego: 1) Odczytanie protokołu walnego zgromadzenia z dnia 28 czerwca 1895 r. 2) Odczytanie XII sprawozdania z działalności Zarządu głównego Towarzystwa w latach 1895 i 1896. 3) Sprawozdanie i wnioski komisyi kontrolującej. 4) Rozprawa nad sprawozdaniami. 5) Wybór przewodniczącego Towarzystwa i 18-tu członków Zarządu głównego na lat 3 (kartkami). 6) Wybór 5 członków komisyi kontrolującej na rok jeden (kartkami). 7) Rozprawa nad wnioskami członków Towarzystwa.

Członkowie Towarzystwa, którzy mają zamiar przedstawić walnemu zgromadzeniu wnioski, zechcą udzielić je na piśmie Zarządowi głównemu do dnia 14 b. m. włącznie.

Prawo głosowania nad przedmiotami obrad walnego zgromadzenia wykonywać mogą tylko ci członkowie, którzy uiścili wkładkę za 1896 rok.

Wstęp do sali obrad dozwolonym będzie jędynie za okazaniem zaproszenia; członkowie, którzy zaproszenia przez pomyłkę nie otrzymali, zechcą się zgłosić po nie w dniu 20 marca do biura Zarządu Towarzystwa: ulica św. Jana l. 4 od godz. 2 do 4 po południu.

Ks. dr. Józef Pelczar, prezes. *Dr. Wilhelm Dadlez,* sekretarz.

= **Towarzystwo polskie w Zurychu.** (Sprawozdanie za r. 1896). Towarzystwo polskie w Zurychu, wierne zasadom swoich założycieli i w świadomości swego zadania na obczyźnie, zajmuje się skupianiem jednostek polskich w jedno ciało, mające na celu pielęgnowanie znicza patryotycznego i wzajemne pomaganie sobie w chwilach potrzeby: pierwsze, przez obchodzenie świąt narodowych wypełnianych odczytami, śpiewami i deklamacyami patryotycznemi w gronie najliczniejszem Polaków i Polek zamieszkałych w Zurychu i okolicy; drugie przez udzielanie pomocy członkom Towarzystwa w czasach choroby, śmierci, w starości i nieudolności do pracy.

Działalność kasy Towarzystwa w roku ubiegłym była następująca: Pozostałość z roku 1895 przeniesiono na rok 1896 w kwocie 595 fr. 91 ct., w ciągu roku 1896 wpłynęło 230 fr. 85 ct. Razem 826 fr. 76 ct. Pomoc, udzielona chorym członkom, wynosiła 53 fr. Pomoc, udzielona przechodzącym rodakom, urządzenie obchodów patryotycznych, administracya i t. d. 73 fr. 10 ct. Podatek Towarzystwa do Związku wychodźtwa polskiego 20 ct. Razem 146 fr. 10 ct.

Pozostaje zatem w kasie Towarzystwa na rok 1897 680 fr. 66 ct.

Towarzystwo polskie liczy obecnie 18 stałych członków i kilku dobroczyńców, zasilających kasę datkami jednorazowemi, którym zarząd w imieniu Towarzystwa serdeczne „Bóg zapłać“ składa. Towarzystwo polskie, wypełniając nadal ściśle zakreślone sobie zadania, spodziewa się zostać ogniskiem Polaków i Polek na obczyźnie mieszkających i zyskać zaufanie Polaków, pragnących wesprzeć materyalnie jego usiłowania. Adres Towarzystwa: St. Buryan, Civil Ingénieur. Oerlikon 6. Zürich.

Mianowania. Minister sprawiedliwości mianował członkami trybunałów sądu krajowego przy trybunałach pierwszej instancyi następujących radców sądu krajowego i naczelników sądów powiatowych: Wichańskiego Filemona z Tyśmienicy dla Sanoka, Promińskiego Augusta Stanisława ze Zaleszczyk dla Stanisławowa i naczelnika sądu powiatowego Paliwodę Józefa z Kossowa dla Tarnopola.

Minister sprawiedliwości mianował radcami sądu krajowego i naczelnikami sądów powiatowych z pozostawieniem w dotychczasowem miejscu służby sędziego powiatowego z tytułem i charakterem radcy sądu krajowego, Abrahamowicza Eugeniusza z Chodorowa, sędziego powiatowego Soykę Józefa i sędziego powiatowego Bajewskiego Januarego w Glinianach.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczycielami w szkołach ludowych: Pawła Mospaniuka w Lubszy, Waleryę Mężykównę w Jarosławiu, Annę Pasławską w Jarosławiu, Stef. Kapuścieja w Wierzbicy, Władysława Jankowskiego w Hołyniu, Pawła Kowalskiego i Ignacego Bednarskiego w Kobyłowłokach, oraz zatwierdziła w zawodzie nauczycielskim Ludwika Maciulskiego, nauczyciela szkoły realnej w Tarnopolu.

Repertoar teatru krakowskiego.

W piątek 12 marca: „Niewolnice z Pipidówki“, komedya w 4 aktach M. Bałuckiego (po raz siódmy, popularne).

W sobotę 13 marca: „Wesołe kobiety z Windsoru“, komedya w 5 aktach W. Szekspira (po raz pierwszy).

W niedzielę 14 marca: „Wesołe kobiety z Windsoru“, komedya w 5 aktach W. Szekspira po raz drugi).

Dział ekonomiczny.

Z Towarzystwa rolniczego. Dnia 27 lutego br. odbyło się posiedzenie komitetu krakowskiego Towarzystwa rolniczego pod przewodnictwem wiceprezesa prof. dr. Józefa Milewskiego. Przedewszystkiem zajął się komitet wnioskami dyrekcyi Związku handlowego Kółek rolniczych w Krakowie, zmierzającemi do podniesienia produkcyi i handlu nasion w kraju. Jak dotąd, Galicya rok rocznie opłaca milionowy haracz różnorodnym obcym firmom za wprowadzanie do kraju nasion, przyczem rolnicy tutejsi, idąc na zwykle lep hałaśliwej reklamy, narażają się zazwyczaj na olbrzymie straty, gdyż odmiany zagraniczne, niezastosowane do naszej gleby i naszego klimatu, częstokroć zawodzą zupełnie lub nie dają spodziewanych zbiorów.

Komitet, celem dokładnego zbadania obszernego memoryału, przedłożonego przez dyrekcyę Związku, zwołał dwie ankiety, które obradowały 25 i 26 lutego br. W pierwszej z nich zastanawiano się, przy współudziale przedstawicieli krakowskiego Towarzystwa ogrodniczego, którzy zawsze chętnie oddają swą radę i doświadczenie na usługi komitetu, nad uprawą warzyw i produkcyą nasion ogrodowych, podczas gdy następna konferencya zajęła się przedewszystkiem nasionami rolniczemi. Na podstawie sprawozdań z obu tych ankiet komitet uchwalił uznać akcyę w tej sprawie za rzecz wielkiej wagi i znaczenia dla produkcyi rolniczej naszego kraju, a zatem ze swej strony, jak najgoręcej ją poprzeć. Środkiem do osiągnięcia tego celu jest pośredniczenie między Związkiem, a naukowemi instytucyami, tj. stacyami doświadczalnemi i rolniczemi szkołami zawodowemi, których współdziałanie jest niezbędnem do osiągnięcia celów przez komitet wspólnie ze Związkiem zakreślonych. Należy dalej Związkowi handlowemu zapewnić poparcie w sprawie wyszukiwania odpowiednich gospodarstw do prowadzenia umiejętnej produkcyi nasion według wskazówek i instrukcyj, wypracować się mających przez dyrekcyę Związku, niemniej pod fachowym nadzorem Związku i stacyi doświadczalnej.

Uchwalono wreszcie prosić ministerstwo rolnictwa o przyznanie na razie na lat pięć subwencyi na popieranie kultury i produkcyi nasion w kraju w rocznej sumie 2000 złr. i wystosować ponownie usilne przedstawienie o bezzwłoczne aktywowanie stacyi doświadczalnej w Krakowie.

Celem poinformowania jak najszerszego Koła rolników o doniosłości zamierzonej akcyi uchwalono zaprosić prof. dra Prażmowskiego o napisanie dla *Tygodnika Rolniczego* odpowiedniego artykułu, który w odbitkach roześle się do Towarzystw rolniczych okręgowych. Dalsze pisma i wnioski w tej samej sprawie postanowiono przekazać sekcyi rolniczej.

Następnie wysłuchano sprawozdania o rozwoju spółek mleczarskich w kraju. Dzięki hojności rządu, otrzymały w ostatnich 4 miesiącach Kółka rolnicze w Królowce (pow. bocheński), w Stroniach (pow. limanowski), w Klimkówce (pow. jasielski) i w Lubczy (pow. pilzneński) bezpłatnie centryfugi, maślnice i inne przyrządy, do prowadzenia mleczarni potrzebne. Postanowiono zachęcać jak najgoręcej ludność włościańską do zakładania w własnym interesie podobnych przedsiębiorstw przez rozszerzanie broszury, nakładem komitetu w tym właśnie celu wydanej.

Po załatwieniu szeregu spraw administracyjnych, przewodniczący zamknął posiedzenie.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 11 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	744 8 mm	744 5 mm	743 2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+1°,5	+0°,6	+0°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WNW 1	WNW 1	WNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	94 %	96 %	75 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	8	10	10

Ostatnie wiadomości.

Z Petersburga donoszą:

Z powodu zamierzonego wyłączenia mieszkańców gubernij Królestwa Polskiego z pod nowej ustawy paszportowej, *Rusk. Wiedom.* piszą, iż „nie ma chyba szczególnych powodów do pozbawiania ich przywileju, udzielonego innym grupom ludności, na które nie rozciąga się moc prawa z roku 1894, jak n. p. na obywateli finlandzkich; wyłączenie to tem więcej jest niespodziewane, że, jeżeli mamy wierzyć wieściom, jakie obiegały przed pewnym czasem, był zamiar rozciągnięcia na gubernie Królestwa Polskiego samej ustawy z roku 1894“.

W *Syn. Otiecz.* czytamy, co następuje: „Wskutek okólnika p. kuratora okręgu naukowego petersburskiego, z powodu nieprzyzwoitego zachowania się na ulicach ludniejszych stolic niektórych wychowańców szkół średnich, ministerstwo oświaty, oraz rady pedagogiczne gimnazyów i szkół realnych myślą teraz o wzmocnieniu dozoru nad zachowaniem się uczniów na ulicach. Oprócz przypomnienia nauczycielom, iżby baczyli na sprawowanie się uczniów i poza murami szkolnemi, rady gimnazyalne proponują wyznaczać kolejno członków rady pedagogicznej dla nadzoru. (To znaczy: szpiegować uczniów na każdym kroku. *Przyp. red.*). Propozycya ta jednak nie doznała sympatycznego przyjęcia śród większości członków rad pedagogicznych gimnazyów i szkół realnych“.

Radykali i socyaliści francuscy z wielką wytrwałością, ale zarazem bez należytego uwzględnienia wymagań dyplomacyi, bronią parlamentarnego prawa kontroli nad zagraniczną polityką rządu. Po niepowodzeniu, jakie spotkało ich na poprzedniem posiedzeniu, wczoraj znowu wnieśli interpelacyę w sprawie kreteńskiej, żądając od ministerstwa pełnych wyjaśnień. Millerand bardzo zręcznie bronił tego żądania, tak, iż zmusił rząd do połowicznego przynajmniej ustępstwa. Socyaliści domagali się, ażeby wyznaczono termin dyskusyi nad polityką wschodnią na czwartek, t. j. na dzień dzisiejszy; Méline zaś zgodził się, że rząd odpowie dzisiaj na interpelacyę, ale żądał odroczenia dyskusyi. Wniosek Méline'a przyjęty został 342 głosami przeciw 205.

Pokazuje się tymczasem, że niesłuszne były podejrzenia opozycyi i brak zaufania, okazywany rządowi. Francya w sprawie kreteńskiej działała zgodnie z tradycyami republikańskiej wolności, gdyż właśnie kierownik francuskiej dyplomacyi Hanotaux, popierany przez Salisbury'ego, wpłynął na złagodzenie formy odwołania się mocarstw do Grecyi. I ciekawa rzecz, że na tle sprawy kreteńskiej zarysowuje się niejaki zwrot w międzynarodowych stosunkach Francyi, mianowicie zbliżenie się pomiędzy dyplomacyą francuską a angielską. Zewnętrznym wyrazem tego zbliżenia była wizyta księcia Walii u prezydenta Faure'a i ma być jeszcze zapowiedziane spotkanie Faure'a z królową angielską w przejeździe królowej Wiktoryi do Cannes.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Wiedeń, 11 marca. *Pol. Corresp.* donosi z Cetynii, iż car darował ks. Mikołajowi kanonierkę, która w ciągu kwietnia odpłynie z Kronstadtu do Antivari.

Madryt, 11 marca. Prezydent sądu krajowego w Walencyi donosi, iż sędzia w Puebla de San Miguel kazał aresztować 38 Karlistów za naruszenie spokoju publicznego i wytoczył im śledztwo. Rząd madrycki wysłał tam urzędnika, celem stwierdzenia stanu rzeczy.

Z Tarragony i Saragossy donoszą o wielkiem rozdrażnieniu ludności; podobne wiadomości nadeszły z prowincyj Teruel, Cuenca i Castellon.

W Pampelunie poseł karlistyczny Llorans organizuje ruch rewolucyjny; Karliści zamierzają podobno zająć fort San Christobal, ważny punkt strategiczny.

W prowincyi Santander odbyło się zgromadzenie Karlistów z Santander i Burgos, w którem wzięło udział około 30 księży. Ministerstwo wojny zapewnia, iż 20.000 żołnierzy stoi na wszelki wypadek w pogotowiu; jako pierwsza rezerwa stoi 56.000 do dyspozycyi.

Wynik wyborów.

Ostateczny wynik dzisiejszego głosowania w okręgu wyborczym **Kraków, Podgórze, Liszki, Skawina,** kuryi powszechnej, może być znany dopiero późnym wieczorem, lokale wyborcze bowiem, tak w Krakowie jak i w gminach tego okręgu, otwarte będą dla wyborców do godziny 4 po południu.

Następnie zarządzne będą skrutynia, a wyniki zakomunikują komisye starostwu, poczem w sali obrad Rady miejskiej, po obliczeniu wyniku głosowania w Krakowie, ogłoszony zostanie ostateczny rezultat wyborów.

Do godziny 5 po poł. zdołaliśmy zebrać z tej kuryi następujące szczegóły:

Podgórze. Oddano 1088 na Daszyńskiego, 20 rozstrzelonych.

Płaszów. Oddano na Daszyńskiego 455 głosów, 27 na Mikołajskiego, 12 na ks. Ponińskiego.

Ludwinów. Oddano na Daszyńskiego blisko 800 głosów, 20 rozstrzelonych.

Lwów, 11 marca. Godzina 10 rano. Głosowanie odbywa się w czterech lokalach i kilkunastu salach. Przed lokalami ścisk jednak wielki, ład i porządek utrzymuje straż obywatelska. Asystencyi wojska nie ma. Po wszystkich lokalach wyborczych urządzono sanitarne pogotowia ratunkowe.

W pierwszej godzinie głosowania w ratuszu głosowało 600 z górą wyborców, przeważnie żydów i robotników.

Pojawiły się plakaty polecające niedorzecznie kandydaturę Luegera.

Masę wojska rozesłano wczoraj na prowincyę.

Bochnia, 11 marca. Przy głosowaniu z piątej kuryi otrzymał tutaj ks. Kopyciński 98, Winkowski 91, Sułczewski 4 głosy.

Bochnia, 11 marca. Zarządzono ściślejszy wybór między ks. Kopycińskim a Winkowskim, kandydatem ludowców.

Tarnów, 11 marca. Głosujących 809. — Ks. Kopyciński otrzymał 404, Winkowski 427. Zarządzono wybór ściślejszy.

Krosno, 11. marca. Głosowało 189 wyborców; z tego otrzymał Stapiński 102, Wysocki 52 głosy.

Nowy Targ, 11 marca. Głosujących 140 Potoczek otrzymał 83, Znamirowski 53 głosów.

Gorlice, 11 marca. Głosujących 146. Znamirowski otrzymał 106, Potoczek 38 głosów.

Limanowa, 11 marca. Na 132 głosujących otrzymał Potoczek Stanisław 81, Znamirowski 20, Misiołek Leon (socyalista) 20 głosów.

Jordanów, 11 marca. Głosujących 87. Potoczek otrzymał 41, Misiołek 30 głosów, Znamirowski 1 głos.

Grybów, 11 marca. Głosujących 92. Otrzymali Znamirowski 51, Potoczek 36, Misiołek 5 głosów.

Jarosław, 11 marca. Oddano 871 głosów. Zarządzono wybór ściślejszy między ks. Pastorem, który otrzymał 341 głosów, a Żołaszkiewiczem (socyalistą), który otrzymał 314 głosów. Józef Hospod (ludowiec) otrzymał 201 głosów.

Tarnopol, 11 marca. Wybrany Henryk Weiser, kandydat komitetu centralnego, 484 głosami; ks. Mironowicz, kandydat ruski, otrzymał 402 głosy.

Stanisławów, 11 marca. Bogdanowicz otrzymał 469, Huryk 456. Wybrany posłem Bogdanowicz, kandydat komitetu centralnego.

Parochów z Ubrynowa i Halicza uwięziono.

Kołomyja, 11 marca. Głosujących 987, z tego otrzymał ksiądz Grobelski 533 głosy i został wybrany posłem. Okuniewski upadł 436 głosami.

Borszczów, 11 marca. Na 944 głosujących otrzymał dr. Roman Jarosiewicz (Rusin) 475 głosów i został wybrany posłem. Kandydat komitetu centralnego, Krynicki Lucyan, upadł mniejszością 447 głosów.

Brody, 11 marca. Władysław Gniewosz, wł. dóbr otrzymał 529, Michał Olijnyk, lekarz 413 głosów. Pierwszy z nich wybrany posłem.

Czerniowce, 11 marca. Wczoraj odbyły się wybory z kuryi IV gmin wiejskich. Wybrani zostali dotychczasowi posłowie: w okręgu czerniowieckim baron Hormuzaki (Rusin); w okręgu wyżnickim prof. Bazyli Wolan (Rusin), w okręgu radowieckim Jan Lupul (Rumun).

Lublana, 11 marca. Przy wczorajszym wyborze z V kuryi kraińskiej, obrany został posłem dr. Jan Krek, profesor teologii, kandydat chrześciańsko-socyalny 730 głosami. Na narodowo-liberalnego słoweńskiego kandydata Kunza, padło 164 głosów. Socyalny demokrata Zeleznikar, otrzymał 38 głosów. 4 głosy rozstrzelone. Ogółem oddano 936 ważnych głosów.

Gorycya, 11 marca. Przy wczorajszych wyborach z V kuryi obrany został dr. Antoni Gregorcicz, kandydat słoweński, 256 głosami na 457 oddanych ważnych głosów. Kontrkandydatami byli kandydat narodowo-czeski Waiz i socyalista Marn.

Parenzo, 11 marca. Przy wczorajszych wyborach z V-tej kuryi istryjskiej obrany został posłem dr. Bartoli, kandydat narodowo-włoski 326 głosami. Dr Laginja (Słoweniec) otrzymał 297, socyalista Gerin 10 głosów. Ze słoweńskich dyssydentów 10 głosowało za drem Bartolim, a 11 za Laginią.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 11 marca. *Wiener Ztg* ogłasza ustawę, dotyczącą zmiany uzupełnienia ordynacyi przemysłowej, ustawę o budowie kolei Stryj-Chodorów i ustawę o sprzedaży nieruchomej własności państwa, znajdującej się w użyciu zarządu wojskowego.

Berlin, 11 marca. Według *Freisinn. Ztg* sekretarz stanu, admirał Hollmann, wniósł prośbę o dymisyę. Prośba ta została wywołana różnicą zdań między Hollmannem a kanclerzem państwa i sekretarzem skarbu. Gdyby prośba Hollmanna nie została uwzględnioną, musieliby ks. Hohenlohe i Posadowsky dążyć do możliwie najzupełniejszego pogodzenia swego zapatrywania z zapatrywaniem szefa marynarki, jeżeli sami nie chcą otrzymać dymisyi.

Berlin, 11 marca. *National Ztg* w artykule, zatytułowanym: „Kwestya floty i polityka wewnętrzna“, pisze, iż położenie parlamentarne jest widocznie poważne. Sekretarz stanu, admirał Hollmann, postanowił ustąpić, jeżeli mu się nie uda przeprowadzić żądań budżetowych za rok 1897/98. Centrum natomiast postanowiło uchwalić tylko budowę pancernika pierwszej klasy, a nie pozwolić na budowę dwóch krążowników.

Madryd, 11 marca. *Imparcial* donosi z Manili, iż generał Polavieja żąda 20 batalionów posiłków. Polavieja jest chory na wątrobę.

Windsor, 11 marca. Królowa angielska odjechała wczoraj do Nicei.

Petersburg, 11 marca. Według *Nowoje Wremia* rząd rosyjski zamierza mianować własnych agentów handlowych dla Niemiec, Francyi i Austro-Węgier.

Zofia, 11 marca. Dzisiaj odbędzie się zamknięcie sobrania. Mowa tronowa zawierać będzie w pierwszym rzędzie ustęp o ekonomicznej i politycznej doniosłości traktatu handlowego z Austro-Węgrami. Jestto precedens dla uznania praw księstwa bułgarskiego do zawierania niezawisłych traktatów z zagranicznemi rządami. Mowa zapowiada bliskie zawarcie traktatów handlowych także z innemi państwami; wspomina również o odwiedzinach króla serbskiego, wyrażając nadzieję, że będą one zaczątkiem bratniej zgody między obu słowiańskiemi ludami.

Monte Carlo, 11 marca. Arcyks. Franciszek Ferdynand przybył tutaj z Cannes.

Kwestya wschodnia.

Berlin, 11 marca. Austro-Węgry, Niemcy i Rosya zgadzają się na to, że notę grecką należy uważać za odrzucenie żądań mocarstw, oraz że szybkie zastosowanie środków przymusowych jest konieczne, tem więcej, że nota grecka czyni wrażenie, jakoby Grecya obawiała się następstw swego postępowania. Potrzeba tylko energicznej postawy mocarstw, aby spowodować Grecyę do ustępstw.

Ateny, 11 marca. Przybył do portu Pireus oddział ochotników. Jest między nimi 15 Francuzów i jeden student rosyjski.

Ateny, 11 marca. Prezydent Izby greckiej, odpowiadając na adres kilku deputowanych francuskich, wyraził nadzieję, iż Francya uzyska od Europy dla Krety więcej, niż złudną autonomię, bo wolność.

Kanea, 1 marca. Wiadomość o przybyciu angielskiego i włoskiego statku przewozowego z wojskiem jest mylna. Statek angielski przywiózł żywność, włoski wysadził na ląd jeńców.

W Selino, Rethymno i Kandyi splądrowali pozostawieni tamże Turcy domy, opuszczone przez chrześcijan.

Miejscowości w okolicach Kanei są pustoszone nieustannie.

Paryż, 11 marca. *Figaro* donosi, iż mocar[illegible] pokojowej blokady, jakie wydano w Wiedniu w roku 1886.

[illegible]rsa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 11 marca 1897.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	100	60
Zjednoczony dług w srebrze	100	65
Austryacka renta złota	122	55
4 % austryacka renta (marcowa)	100	50
4 % węgierska renta złota	121	90
4 % węgierska renta koron.	99	05
Akcye banku austro-węgierskiego	945	—
Akcye kredytowe	357	75
Londyn	119	90
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	70
10 marek	11	74
20-frankówki za sztukę	9	53
Banknoty włoskie	45	10
Dukaty austryackie	5	66

Wiedeń, 11 marca. Ruble 127·—. Cena nafty —·—. Spirytus gotowy 15·90. Żyto na wiosnę 6·82. Pszenica na wiosnę 8 29 Owies na wiosnę 6·17.

Wiedeń, 11 marca. 4 % oblig. poż. krajow. z 1891 98·75; 4 % oblig. poż. krajow. z 1893 97·40; 4 % galic. fund. propinacyjnego 97 40; 4 % listy banku krajowego 96 75; 4½ % listy banku kraj. 100·10; 5 % obligi banku krajowego 102 —, 4 % list. kred. ziemsk. 56-let. 97 50; Akcye Karola Ludwika 217·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 285·—; Losy z 1854 na 250 złr. 152 — losy z 1860 na 500 złr. 142 50 losy z roku 1860 na 100 złr. 153·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 187 50 akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 358 50 akcye galic. banku hip. na 200 złr. 390·—. Länderbank na 200 złr. 230 —; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 945

Berlin, 11 marca. Godzina 3 minut — po poł. Austryackie kredyty 225 50 mrk. Austryacka złota renta 103 90 mrk. Austryacka srebrna renta 101·60 mrk. Węgierska złota renta 103 80 mrk. Węgierska renta koronowa 99·80 mrk. Austryackie banknoty 170 20 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —— mrk. Ruble z 6·40 mrk. 5 % listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4 % listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

L. 367.

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej w Nowym Targu ogłasza konkurs na posadę **lekarza okręgowego w Czarnym Dunajcu** z płacą 500 złr. i ryczałtem na objazdy 400 złr. rocznie.

Wymogi od kandydata i obowiązki lekarza okręgowego są określone ustawą z 2 lutego 1891, Nr. 17 Dz. u. kr. i rozporządzeniem wykonawczem, Nr. 82 Dz u kr. z r. 1891. Nadto lekarz ten jest obowiązanym utrzymywać aptećkę domową.

Podania o powyższą posadę, która w pierwszym roku jest prowizoryczną, należy wnosić, z dołączeniem świadectw, do Wydziału powiatowego w Nowym Targu **najpóźniej do 15 kwietnia 1897.** 537 1 3

Nowy Targ, 3 marca 1897.

Prezes
Ks. P. Krawczyński.



Ogłoszenie.

Podaje się do wiadomości, że pierwszy **ośmiodniowy wiosenny jarmark na konie w Tarnowie** odbędzie się **dnia 30 marca b. r. i dni następnych.** 533 1 3

Leśnictwo Zassów pod Czarną

Tadeusza hr. Łubieńskiego,

poleca do kultur wiosennych niżej podane: **Nasiona** i **sadzonki** leśne, **drzewka i krzewy** parkowe i owocowe, tudzież **rośliny pnące**, trwałe, po cenach najniższych:

Nasiona badane przez krajową stacyę botaniczno-rolniczą w Dublanach Ceny podane w centach za 1 funt — 50 dkgr.: Jodła 45, modrzew 90, sosna zwycz. 140, czarna 160, amerykańska 450, świerk 100, akacya 30, brzoza 25, głóg 20, jawor 30, jasion 20, klon 30, olcha czarna 40, olcha biała 85, wiąz 50, żarnowiec 40. Przy znacznym odbiorze rabat

Sadzonki leśne różnego wieku i wysokości: Jodła, modrzew, sosna zwyczajna i czarna, świerk, akacya, buk, brzoza, cierń (głóg na żywopłoty), dąb, iglicznia, jawor, jasion, klon, olcha czarna, orzech czarny, wiąz i żarnowiec. Zapas z górą 20,000.000.

Drzewka parkowe: Cis, cyprys, jodła Dougl. zielona i szara, jodła normandzka i balsamiczna, modrzew, miłorząb, sosna zwyczajna, czarna i amerykań, świerk, tuja, akacya, bożodrzew zwycz. i czerwony, brzoza, dąb czerwony, cierń Chryst, grab, iglicznia trójkolczasta i bez kolca, jasion zwyczajny i szary, jawor pospolity i kalifornijski, jarząb zwycz. i ameryk., kasztan posp. i różowy, klon posp. i jednolistny, tatarski, czerwony i purpurowy, lipa szerokolistna i kamienna, morwa biała i czarna, olcha czarna, orzech amer., platan wschodni i zachodni, surma wspaniała, topola srebrna, włoska, kanadyjska i osika, wiśnia turecka, wiąz drobnolistny, szerokolistny i amerykański Zapas 500 000.

Drzewka i krzewy owocowe: Agrest, czereśnia, grusza i jabłoń dzika, jabłko rajskie, kasztan jadalny, leszczyna, malina, porzeczka, orzech włoski, śliwa węgierska i mirabolanka, wiśnia czarna. Zapas 20.000.

Krzewy: Akacya krzew., bez turecki, bacharis, bukszpan, ceanotus, dereń, fontanesia forsytia, grochownik, indigo, jałowiec, wirg i piramid, kalina, korzennik, koronilla, kruszyna, kwaśnica pospol. i czerw., machoń, porzeczelina, przyczepnik, ptasi dziob, róża szwedzka, uralska i dzika, tarnina, tawuła posp. i japońska, tulipowiec, truszczelina, tysiącznik, wrzos, złotokap alpejski, żylistek biały i karbowany. Zapas 50.000.

Rośliny pnące trwałe: Konkornok fajka, podwojnik, pętlica grecka, pięcioliść, trąbkowiec, wino dzikie i szlachetne. 513 3 20

Szczegółowe cenniki z opisem wymienionych gatunków i sposobem uprawy przesyłamy opłatnie.

Z wysokim szacunkiem

Zarząd leśny w Zassowie pod Czarną

o. p. Zassów. st. kol. i telegr. Czarna.

Prawdziwe hercyńskie kanarki



wyborne śpiewaki, także przy świetle śpiewające, 100 pięknych **samiczek,** oraz piękne, **rasowe psy młode,** są na sprzedaż **w Hotelu pod różą** (ul Floryańska). Proszę o liczne odwiedziny. 532 2 3

Franciszek Asche.

Ziółka piersiowe

Dra W. Seeburgera, paczka 20 centów.

Esencya łopianowa

przeciw wypadaniu włosów, po 50 cnt. i 1 złr.

Wina lecznicze

na starej maladze, żelazowe, chinowe, rumbarbarowe, chinowo-żelaz. itd, flaszka po 1 złr. 20 ct.

Olejek orzechowy, wody do ust.

Dentolin, antyseptyczny proszek do zębów. środki krajowe i zagraniczne poleca i wysyła odwrotnie **apteka i główny skład materyałów aptecznych „pod złotym Słoniem"**

E. HELLERA

Kraków, ulica Grodzka. 92 34 0

WINA 1894 własnej uprawy

łagodnego, dostarcza od 56 litrów wzwyż, białego litr po 24 ct, czerwonego po 26 centów,

Benedykt Hertl

właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy Gonobitz w Styryi. 458 4 30

Pożyczki

od 500 złr. w górę do kwoty najwyższej wyrabia się jako kredyt osobisty spiesznie i dyskretnie.

Agentur, Budapest, Postfach 107. 522 4 5

Fulary jedwabne 60 ct.

do złr. 3.35 za metr w najnowszych deseniach i kolorach

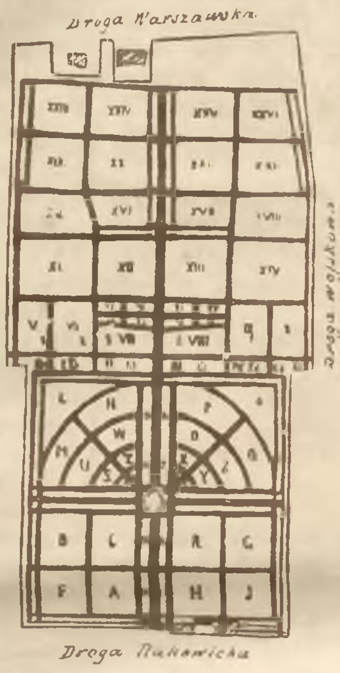
jakoteż **czarne, białe i kolorowe jedwabie Henneberga** od **35 ct.** do **złr. 14·65** za metr — gładkie, prążkowane, w kratkę, wzorzyste, damasty itd. (około 240 rozm. gatunków i 2000 rozm. barw, deseni itd.)

Damasty jedwabne	od 65 ct.—14·65	
Batyst. suknie jedwab.	od złr. 8.65—42·75	
Fulary jedwabne	od 60 ct.— 3.35	
Jedwab. atłas na maski	„ 35 „ — 1.90	
Jedwabny Merveilleux	„ 45 „ — 5.85	
Balowe materye jedwab.	„ 35 „ —14·65	
Grenadyny jedwabne	od 80 ct.—7·65	
Jedwabny Surah	„ 80 „ —3.80	
Jedwab. fulary japońskie	„ 80 „ —3,35	
Jedwabne Bengaliny	od złr. 1.20—6 30	
Jedwabne franc. faille	„ „ 1.45 - 6.80	
Jedwab. krepa chińska	„ „ 1.35—6 65	

za metr. 172 2 12

Jedwabne Armûres, Monopols, Cristalliques, Moire antique, Duchesse, Princesse, Moscovite, Marcellines, jedwabne **materye na kołdry** i **chorągwie** itd. itd. wolne od opłaty pocztowej i podatku wprost do domu. — Próbki i katalogi natychmiast. — Zamawiać można także w języku polskim. — Do Szwajcaryi porto podwójne.

Fabryka jedwabiów G. Henneberg, Zurych (c. i k. dostawca nadworny).



Plan oryentacyjny cmentarza.
(Będzie sześć razy powiększony).

Od Wydawnictwa

„Ilustrowanego Przewodnika po cmentarzu krakowskim".

Cmentarz krakowski (w Rakowicach) istnieje dopiero od roku 1803, a ileż w ciągu tego czasu zamknęło się na nim żywotów bądź cichych i nieznanych, bądź wielkich, zasłużonych i sławnych. Ileż to tam stanęło pomników, godnych uwagi ze względu na wartość artystyczną, godnych pamięci ze względu na tych, którym je wzniesiono. Spoczęli tam żołnierze Napoleońscy, bojownicy z pod Grochowa, ofiary lat 1846 i 1848 i najmłodsi szermierze roku 1863. Iluż to kapłanom szumią stare drzewa cmentarne „requiem aeternam", iluż to senatorów Rzeczypospolitej Krakowskiej legło tam w zapomnieniu? Wielcy profesorowie Akademii Jagiellońskiej, wielcy uczeni, mistrze lutni, dłuta i pędzla, znakomici obywatele, tworzą długi poczet śród tych, co wiecznego używają spoczynku na cmentarzu krakowskim.

Obowiązkiem narodu pamiętać o tych, co swym żywotem mnożyli jego dorobek cywilizacyjny, lub krew mu nieśli w ofierze; obowiązkiem potomnych nie zapominać o przodkach — więc zdaje nam się, że spełniamy obowiązek obywatelski, wydając

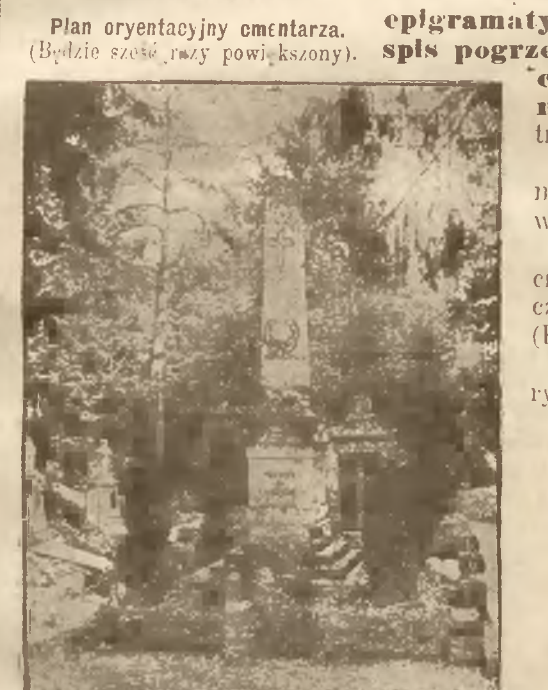
„Ilustrowany Przewodnik po cmentarzu krakowskim".

Będzie to książka opracowana najstaranniej, ze współudziałem poważnych pisarzów i artystów. Umieścimy w niej: **Ilustracye najcelniejszych grobowców, epigramaty na grobowcach umieszczone, krótkie biografie zmarłych, spis pogrzebanych od r. 1803 po r. 1897, według regestrów Zarządu cmentarnego; plan oryentacyjny, opisy i oceny pomników, mających artystyczną wartość,** słowem, podamy wszystko, co potrzeba, aby książka była wierną historyą cmentarza i dokładnym jego obrazem.

Rozumiemy dobrze, że nie łatwego jęliśmy się zadania, bo trudności nasuwają się ogromne w zebraniu dat biograficznych, a nie mniejsze z powodu kosztów fotografij i fotodruków (klisz) pomników.

Bierzemy się atoli do pracy z ufnością, że rodziny spoczywających na cmentarzu zechcą użyczać nam potrzebnych szczegółów biograficznych i przyczynią się bodaj w części do opłaty kosztów ilustracyi drogich im pomników. (Koszt kliszy wyniesie 6 złr. i wyżej stosownie do formatu).

Ufni w poparcie, zabieramy się bezzwłocznie do gromadzenia materyałów historycznych. 5 8 1 5



Grób poległych r. 1863.

Wydawnictwo

„Ilustrowanego Przewodnika po cmentarzu krakowskim"

St. Cyrankiewicz.

Kraków, ulica św. Jana, L. 30.

Administracya otwarta od godziny 1 do 5 po południu, oprócz świąt.

Uwaga.

Ponieważ niektóre groby i napisy pomników są zniszczone, przeto upraszamy rodziny pochowanych na tutejszym cmentarzu, aby z wczesną wiosną w swym własnym interesie odrestaurowaniem uszkodzeń zająć się raczyły, bo pamięć o zmarłych krzepi ducha i słusznie do cnót się zalicza. Im wyższa cywilizacya, tem i cmentarze piękniejsze: toż nie zamykać ócz na widok cmentarza, a wydawnictwo „Przewodnika po cmentarzu" popierać i zasilać wiadomościami z biografii zmarłych, spoczywających na cmentarzu krakow

☞ Zamawiający „Przewodnik po cmentarzu krakowskim" do 1 sierpnia płaci 1 złr. Po wyjściu zaś tegoż 2 złr. 50 ct.



Grób rodziny Weiglów.



Brama cmentarna.

JAN IHNATOWICZ

poleca 4 10 0

niezawodne i wypróbowane środki kosmetyczne

odszczególnione 10 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

PUDER KSIĄŻĘCY.

Jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do upiększenia twarzy. Pudełko małe pudru białego 60 cnt, całe 1 złr., z łabędzikiem 1 złr. 50 centów. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 70 cnt., większe 1 złr. 20 cnt, z łabędzikiem 1 złr 60 cnt

WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca — Cena 1 złr.

PILIPTON włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. **Pilipton** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

WALENTIN najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki **włosowe wzmacnia i do wytwarzania włosów pobudza.** — Cena flakonu 3 złr. Pół flakonu 1 złr 60 ct.

CEZARIN niezawodny środek na **wygubienie nagniotków.** Pudełko 40 centów.

NIGRETINA

wyborny środek do natychmiastowego fa bowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. — Cena 1 złr.

Nabyć można **w Krakowie, Sukiennice, L. 20.**

Dra FRYDERYKA LENGIELA 198 10 0

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera, **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Maryana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w droguervi A. Haas.

L. 900.

Ogłoszenie konkursu.

Przy **Magistracie miasta Wieliczki** będzie opróżnioną od 1 kwietnia 1897 r. posada **ogrodnika miejskiego** z płacą roczną 300 złr. i wolnem pomieszkaniem.

Na posadę tę rozpisuje się niniejszem konkurs do **końca marca 1897 roku.**

Ubiegający się o tę posadę winni w czasie wyżej oznaczonym wnieść do Magistratu w Wieliczce prośby swoje należycie udokumentowane, a mianowicie: metryką urodzenia, świadectwem z odbytej nauki ogrodnictwa, świadectwem z ostatniego obowiązku i prowadzenia się moralnego, oraz świadectwem ukończonych szkół ludowych.

Co do wieku zastrzega się nieprzekroczony 40 rok życia.

Wieliczka, dnia 5 marca 1897.

526 2 3 Burmistrz

W. Koch.

Młody mężczyzna

władający dobrze językiem polskim i niemieckim znajdzie natychmiast umieszczenie w biurze za odpowiedniem wynagrodzeniem. Piękne pismo wymagane. Zgłoszenia w obydwu językach pod **L. L. 525** przyjmuje Administracya „N. Reformy" 5 5 2 3

Robert Jedliczka

w Komorowie (Komorau, Śląsk austryacki)

poleca swe ulubione pieczywa. Za 4 złr (za zaliczką) opłacona skrzynka, zawierająca 50 wielkich

androtów karlsbadzkich

50 miałkich, 50 waniliowych, 50 orzechowych, 100 Mignon i Delicieux

Odsprzedającym opust. 508 3 10

Pianino krzyżowe

mało używane, o silnym i melodyjnym głosie, **kupię.** — Zgłoszenia w Admin. „N. Reformy" pod **A. B. 530.** 530 2 4

Nowości

na suknie, okrycia, paltociki, oraz gotową konfekcyę damską

otrzymał w wielkim wyborze **Magazyn**

IGNACEGO SOBOLEWSKIEGO

w Krakowie.

Towary wyborowe. Ceny bardzo niskie.

Próbki na żądanie.

Nowość! Nowość! Nowość!

Pierwsza fabryka młynków ręcznych do mielenia zboża

Franciszek Albin w Podgórzu



Dla każdego gospodarstwa niezbędne! 540 1 0

Młynki ręczne do mielenia zboża okazały się nadzwyczaj praktycznemi i pożytecznemi, gdyż można w godzinie zemleć około 16 kg. żyta i pszenicy na mąkę, zaś innego zboża na śrutówkę podwójnie. Należycie wysuszonego zboża zmiele się znacznie więcej. — Cenniki darmo i opłatnie.

Maszyn cegłarskich

wszelkiego rodzaju

zupełnych parow. urządzeń cegłarskich

dostarcza

L. Hinterschweiger

odlewarnia żelaza i fabryka maszyn „Huta Maryi Waleryi", 30 10 52

Lichtenegg przy Wels, G. Austrya.

Licytacya.

Dnia 15 marca b. r. odbędzie się na obszarze dworskim **Garlica Murowana** (poczta Zielonki) dobrowolna licytacya inwentarza żywego: **krów, wołów** i **buhai.** 531 3 5

Poszukuje się 505 3 3

dzierżawy apteki

w większem mieście. Zgłoszenia przyjmuje p. **B. Barniak w Suchy.**

Sklep

w pełnym rozwoju, jeden z większych, w Rynku, Linia A—B, z przyczyny zdrowia właściciela, **do sprzedania.**

Zapytania tylko pisemne pod: **Sklep XV, 467** do Admin. „N. Reformy". 467 5 6

Fortepian Streichera

w dobrym stanie, z powodu wyjazdu **tanio do sprzedania.**

Wiadomość: **Graniczna, L. 105,** I piętro, drzwi na prawo. 527 2 6

Pnie wysokie, Pnie średnie.

Piramidy, Szpalery, kordony

Victoria-Baumschule

Żiłosice pod Bernem

(Schöllschitz bei Brünn).

Drzewa owocowe wszelkich rodzajów i form. **Dzieczki. Krzewy do żywopłotów. Krzewy ozdobne, Drzewa do alej.** 1873 8 10

Róże na pniach i z nasienia

Narzędzia ogrodowe itd.

Katalog na rok 1896-97 darmo i opłatnie.

Drzewa są zupełnie wolne od mszyc. Wysyłka bez przeszkody do wszyst. krajów.



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA"

w Krośnie

poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czyste lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE

od najgrubszych do najcieńszych web

i BIELIZNĘ STOŁOWĄ

o wzorze kostkowym i adamaszkowym, oraz dostarcza **kompletnych i najtańszych**

WYPRAW ŚLUBNYCH.

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 71 10 0

Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.